

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Podniesienie Ziemi Wschodnich koniecznością państwową. — Front chłopski we Francji. — Dziecko w Sowietach. — Ucieczka proboszcza. — Pod młotkiem licytatora. — KURJER OŚWIATOWY I SZKOLNY.

Niemcy zbroją się

Oficjalne lotnictwo wojskowe

Goering o zbrojeniach lotniczych

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że rząd Rzeszy niemieckiej notyfikował francuskiemu attache wojskowemu w Berlinie utworzenie lotnictwa wojennego i powołanie do życia ministerstwa lotnictwa.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że z dniem 1 kwietnia siły zbrojne Niemiec będą oficjalnie posiadały armię lotniczą. Wywołuje to zaniepokojenie prasy.

„Echo de Paris“ pisze: Niemcy nie ukrywają już dłużej, że uważają klauzule wojskowe traktatu wersalskiego za wygasłe. Organizacja pokoju oparta jest na poszanowaniu umów. Kiedy poszanowanie traktatów jest naruszane, staje się zło, którego nie można naprawić. Jest to pierwsze oficjalne pogwałcenie traktatu wersalskiego. Jaka będzie odpowiedź Francji, Anglii i Włoch — pyta dziennik.

„Le Journal“ pisze, że sir Simon spotka się w Berlinie z faktem dokonany i przypomni sobie niewątpliwie, że niebezpieczeństwo powietrza było rzeczywiście powodem nawrócenia się Anglii do solidarności europejskiej.

PARYŻ, (PAT). — „Le Petit Journal“ ogłasza wywiad swej współpracownicy lady Drummond Hay z premierem Goeringiem na temat lotnictwa niemieckiego.

Goering oświadczył, że Niemcy pragną posiadać lotnictwo wynoszące 30 proc. liczby samolotów wojskowych francuskich, czechosłowackich, belgijskich i polskich, razem wziętych. — Nie domagają się jednak samolotów do bombardowania. Niemcy obliczają, iż 4 otaczające je państwa posiadają razem 6.500 samolotów. 30 proc. tej liczby wynosiłoby więc 1.950 samolotów. Program lotniczy Niemiec ma w tych warunkach obejmować 2.000 do 2.500 samolotów.

Współpracowniczka „Le Petit Journal“ za dała następnie Goeringowi trzy pytania, a mia nowicie, jaki jest obecnie stan lotnictwa niemieckiego, czy Niemcy kontynuują swe zbrojenia i ile samolotów posiadają obecnie.

W odpowiedzi na te trzy pytania — Goering podał cyfry zawarte w roczniku lotniczym, po czym zaznaczył, że Niemcy zakupują obecnie w Ameryce i Anglii istniejące tam typy samolotów i materiałów, celem ustalenia na drodze praktycznych doświadczeń, jakie typy nadawałyby się najlepiej dla Niemiec. Goering oświadczył następnie, że Anglia nie powinna żywić żadnej

obawy co do działalności Niemiec na terenie lotnictwa a to tembardziej, że Rzesza nie do maga się samolotów do bombardowania. Jeżeli inne państwa zrezygnują z tych samolotów, to wogóle sprawa ta nie będzie poruszana.

Goering podkreślił następnie obronny charakter niemieckiej działalności na polu lotnictwa, zaznaczając równocześnie, że Niemcy przystępują obecnie do budowania podziemnych miast mogących przetrwać bombardowanie lotnicze i gazowe w razie wojny. Gdyby jednak inne państwa zrezygnowały z samolotów do bombardowania, to oszczędziłoby to Niemcom ogromnych wydatków.

Demarches trzech państw bałtyckich w sprawie paktu londyńskiego

LONDYN, (Pat). Analogicznie do demarches podjętych przed kilkoma dniami przez posłów państw bałtyckich w francuskim MSZ. w sprawie deklaracji z 3 lutego, dziś posłowie Litwy, Łotwy i Estonii złożyli kolejno w Foreign Office jednobrzmiące oświadczenia tej samej treści co w Paryżu.

Izba lordów za „Białą księgą“

LONDYN, (Pat). Izba lordów odrzuciła bez głosowania wniosek o votum nieufności dla rządu w związku z polityką w sprawie zbrojeń, przedstawioną w ogłoszonej ostatnio „białej księdze“.

Plan podróży Simona i Edena

24.III — Berlin. 26.III — Moskwa. 30.III — Warszawa.

LONDYN, (Pat). Gabinet brytyjski, który obradował dziś pod przewodnictwem Mac Donalda omawiał sprawę wyjazdu ministrów brytyjskich do Berlina, Moskwy i Warszawy. Postanowiono, że Simon w t-wie Edena uda się do Berlina

samolotem w niedzielę 24 bm. Konferencje trwać będą dwa dni.

W środę 27 Simon odleci z powrotem do Londynu. Eden ma odjechać we wtorek z Berlina do Moskwy, dokąd przybyłby we czwartek 28. Po dwudniowym pobycie w Moskwie Eden odjeżdżać ma w sobotę 30 do Warszawy, dokąd przybyłby w niedzielę. Po dwudniowym pobycie w Warszawie minister Eden powróci do Londynu.

BERLIN, (Pat). Dziś wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Wobec zawiadomienia przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w ubiegłą sobotę ambasadora angielskiego sir Eryka Phippsa, że wizyta ministrów angielskich mogłaby nastąpić mniej więcej po upływie dni 14-tu, ambasador angielski zaproponował rządowi niemieckiemu jako termin 25 i 26 marca.

Ambasadorowi angielskiemu zakomunikowano, że rząd Rzeszy oczekuje w tym terminie gości angielskich.

PO ZGNIECENIU POWSTANIA

Entuzjastyczne powitanie zwycięskiego ministra wojny

ATENY, (Pat). Powitanie gen. Kondylisa miało charakter żywiołowej manifestacji. Mimo silnego mrozu tłumy liczące przeszło 300 tys. osób zaległy ulice stolicy.

O godz. 18 na lotnisku Tatoy wylądował samolot Kondylisa eskortowany przez eskadrę 28 aeroplanów. Na całej przestrzeni między lotniskiem a domem premiera Tsaldarisa tłum entuzjastycznie witał naczelnego wodza, zarzucając

go kwiatami i śpiewając pieśni patriotyczne.

ATENY, (Pat). Tłum złożony z 300 tys. ludzi witał wczoraj entuzjastycznie powracającego do Aten z Tracji głównego dowódcę armii wojsk rządowych gen. Kondylisa.

Z balkonu domu premiera wygłosił przemówienie do zebranych premier Tsaldaris i gen. Kondylis. Przemówienia te powitano długotrwałymi owacjami.

Powstańcy unikali krwawych walk

SOFJA, (PAT). Gen. Kamenos oświadczył przedstawicielom prasy: Przerwaliśmy walkę w obronie Republiki, gdyż miasta Macedonii i Tracji silnie ucierpiały od bombardowania z dział i samolotów wojsk rządowych, podczas gdy powstańcom brakowało artylerji i samolotów. Mogliśmy przekroczyć Strumę jeszcze w niedzielę 10 marca, ale nie uczyniliśmy tego, aby zapobiec krwawej walce bratobójczej. Walkę prowadzić będą inni republikanie.

Wśród oficerów, którzy przekroczyli granicę bułgarską znajduje się były attache wojskowy w Sofji płk. Bakirdzis.

Powrót statków powstańczych

ATENY, (Pat). Krążownik „Averoff“ przybył dziś w południe do Salaminy.

PARYŻ, (Pat). Specjalny korespondent Havasa donosi z Aten: Krążownik „Averoff“ i wszystkie statki, które opowiedziały się po stronie powstańców z wyjątkiem łodzi podwodnej „Katzonis“ przybyły do arsenału w Salaminie. Część ciowa demobilizacja armji już się rozpoczęła i życie w kraju przybiera charakter normalny.

ARESztOWANIA

STRATY WOJSK RZĄDOWYCH.

ATENY, (Pat). W dalszym ciągu odbywają się tu aresztowania podejrzanych o współudział w powstaniach. Między innymi aresztowano przewodniczącego senatu Gonatasa.

Urzędowa liczba strat po stronie wojsk rządowych, od 4 marca do chwili ostatecznego stłumienia powstania, zawiera nazwiska 9 zabitych i 96 rannych.

STAMBUL, (PAT). — Część rozbitego 4-go korpusu armji greckiej usiłowała schronić się w Tracji tureckiej.

Pomiędzy stacją pograniczną turecką Uzunkueprue a stacją graniczną grecką Pythien stoi pociąg wojskowy złożony z 5 wagonów pełnych oficerów i żołnierzy powstańczej armji greckiej. Powstańcy usiłowali przekroczyć granicę turecką lecz władze tureckie nie dopuściły

Procesy

ATENY, (Pat). Venizelos będzie sądzony zaocznie. Majątek jego zostanie sprzedany z licytacji publicznej. W jego rezydencji w Atenach zamieszka burmistrz stolicy Grecji.

Stan wojenny będzie obowiązywał do chwili zakończenia procesu powstańców, którzy staną przed sądem wojennym w liczbie około 30. Wybory do ciał prawodawczych odbędą się w ciągu najbliższego miesiąca.



Samochody pancerne wojsk rządowych wyruszają na front macedoński.

Podniesienie Ziem Wschodnich jest koniecznością państwową

Zwróciliśmy niezbyt dawno (w numerze z dn. 24 ub. m.) uwagę na zastanawiający brak u nas programowego opracowania postulatów gospodarczych ziem północno - wschodnich. Mieliśmy na myśli przytem takie opracowanie, które nie jest tylko zsumowaniem postulatów poszczególnych gałęzi i branż gospodarczych, lecz syntetycznie ujętym programem szerokiej akcji gospodarczej, uzasadnionej również ze stanowiska interesów politycznych kraju, stanowiącego wielką i bardzo ważną część organizmu państwa. Dopiero tak postawione zagadnienie, pozornie tylko gospodarcze, staje się zagadnieniem politycznym, jakim jest w istocie.

Różnica ta jest bardzo ważna. Skoro pewien kompleks spraw gospodarczych nabiera charakteru zagadnienia ogólnopaństwowego załatwianie ich przechodzi do czynników politycznych państwa.

Zilustrujmy to na przykładzie.

Instytucje samorządu gospodarczego naszego kraju słusznie domagają się od Minist. kolei stałej regionalnej preferencji taryfowej dla ziem północno-wschodnich. Ministerstwo kolei stałe ten postulat odrzuca, udzielając jedynie czasowych ulg dla poszczególnych towarów. W Ministerstwie decydują w tej sprawie względy własnej polityki finansowej, jako przedsięwzięcia, podparte przez kontrakcję czynników gospodarczych innych dzielnic, kierujących się również własnym egoistycznym, przytem bardzo źle rozumianym interesem. W rezultacie imperatyw polityczny pierwszorzędnej wagi ogólnopaństwowej, jakim jest podniesienie gospodarcze (a w dalszej konsekwencji, kulturalne i polityczne) ziem północno - wschodnich, pada ofiarą koalicji partykularnych interesów: przedsiębiorstwa p. n. Koleje Państwowe i krótkowzrocznie za wistnych sfer gospodarczych innych dzielnic. Taki nonsens byłby niemożliwy, gdyby kompleks spraw gospodarczych ziem półn. - wschodnich został uznany za zagadnienie ogólnopaństwowe go znaczenia i był pod tym kątem przez czynniki polityczne rozwiązywany. Wów czas racje departamentu taryfowego w Min. kolei lub któregoś branży przemysłowej Śląska nie będą rozstrzygające, lecz staną się tylko jedną z wielu przesłanek dla powzięcia decyzji przez państwowy czynnik nadrzędny, powołany do rozwiązania całości zagadnienia.

Trzeba raz po raz powtarzać, że sprawa gospodarczego podniesienia ziem północno - wschodnich jest palącym i kapitalnym zagadnieniem ogólnej polityki państwowej. Niestety, bynajmniej nie w ten sposób traktują go niżsi i wyżsi urzędnicy ministerjalni, jakkolwiek w ich rękach faktycznie spoczywają decyzje co do poszczególnych oderwanych postulatów, z którymi jeżdżą do Warszawy przedstawiciele naszego (pożał się Boże!) życia gospodarczego. Stąd też i te decyzje są wypadkową różnych racji: formalnych, budżetowych, kalkulacyjno-handlowych, stopnia nacisku innych czynników gospodarczych i t. p. Będzie tak napewno dopóty, dopóki owe oderwane postulaty nie zostaną powiązane w jedną całość w formie choćby minimalnego, lecz realnego programu, za którym staną nietylko organy naszego samorządu gospodarczego, lecz

również zorganizowana opinia kraju. Inniemi słowy — dopóki mieszanka postulatów gospodarczych nie przekształci się w realny i logicznie skonstruowany program, uzasadniony żywotnym interesem ogólnopaństwowym i poparty energiczną akcją polityczną i propagandową.

Szczególne znaczenie posiada tutaj sprawa propagandy. To co dla nas w Wilnie wydaje się zupełnie jasne i niewątpliwe — może być całkiem nieświadomione przez tych, którzy są daleko w przestrzeni i w codziennej myśli. Jest to przecież zupełnie naturalne. Przytem: nie idzie o propagandę naszego upośledzenia i zacofania, naszej biedy i nędzy, jednym słowem nie o stękanie i wyrzekanie. Propagować należy w kraju i w całym państwie świadomość nieulegającego wątpliwości, lecz niedocenianego lub niespostrzeganego faktu: że niepod-

niesienie poziomu życia na ziemiach północno - wschodnich do wysokości choćby przeciętnej dla całego państwa jest zaniedbaniem, a nawet przekreśleniem najważniejszych interesów państwa, a na dłuższy dystans przynieść mu może trudne do powetowania klęski i zawody nietylko gospodarcze ale i polityczne. Dobro całości państwa wymaga więc aby podjęte zostało niezwłocznie i energicznie realizowane hasło podciągnięcia poziomu życia naszego kraju.

W grę wchodzi przecież obszar obejmujący bezmała 1/4 część powierzchni całego państwa. Wśród archeologów i etnografów popularną jest obecnie teoria o „kulturowej luce“ na tym obszarze. Jesteśmy więc nawet historycznie w tyle za otoczeniem. W ciągu ubiegłych 15-tu lat dokoła nas życie szybkim tempem poszło naprzód. Na obszarach centralnej Pol-

ski, Litwy, Łotwy, ba! nawet ZSSR. dokonywały się wielkie zmiany w warunkach i urządzeniach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Pod względem cywilizacyjnym wyprzedzają nas wszyscy sąsiedzi. Czybyśmy naprawdę pogodzili się z dziedzictwem owej „luki kulturowej“? Nie trzeba być wyrobionym politykiem, aby zrozumieć wielkie niebezpieczeństwo, które nam i państwu całemu taki stan rzeczy gotuje.

Sprawa gospodarczego podniesienia Ziem Wschodnich (nie wątpimy bowiem, że dotyczy ona w równej mierze i Wołynia) powinna stać się zagadnieniem politycznym państwa i być wyodrębniona jako całość z trybu zwykłego załatwiania (a raczej niezalatwiania) poszczególnych jej fragmentów przez odpowiednie organy resortowe. Do piero w takich ramach da się usunąć fatalny wpływ na rozwój naszych ziem mechanicznego centralizmu, który stwarza i stosuje jednakowe normy dla uprzemysłowionych dzielnic zachodnich i dla prymitywnego, zacofanego wschodu Polski.

System ten osiąga wyniki wręcz przeciwnie tym; do których musi dążyć polityka państwowa. Zamiast równania w górę poziomu gospodarczego ziem wschodnich, pogłębia niższość, wsteczność jego w porównaniu z innymi dzielnicami państwa. W państwie o tak różniczkowanych poziomach gospodarczych jak Polska musi być również różniczkowana polityka gospodarcza i fiskalna. Nie jest to rzecz łatwa, ale trzeba pamiętać, że działanie po linii najmniejszego oporu daje często oplakane rezultaty.

Rząd Rzeszy Niemieckiej, wnosząc do Reichstagu w dn. 16 czerwca 1930 r. projekt ustawy o „środkach pomocy dla cierpiących niedostatek terenów wschodnich“ (t. zw. „Osthilfegesetz“) też nie ułatwiał sobie zadania. Mimo jednostronności i licznych błędów tego projektu, (który wskutek rozwiązania parlamentu nie został uchwalony) pozostał on punktem wyjścia dla dalszych prac rządu w zakresie pomocy dla Prus Wschodnich i cel swój — przeciwdziałanie upadkowi gospodarczemu tej prowincji — w znacznej mierze osiągnął. Nie przypominamy tego przykładu sposobu analogii w sytuacji Prus i naszej. Jest tam więcej różnic niż podobieństw. Wskazujemy tylko na niego, jako na przykład słusznej metody wyodrębniania pewnych kapitalnych i palących zagadnień i rozwiązywania ich po za szablonem codziennego działania organów państwowych.

Streszczamy nasze wywody. Dla właściwego postawienia sprawy gospodarczego podniesienia Ziem półn.-wschodnich koniecznym jest ze strony nas samych:

- 1) stworzyć na miejscu program — minimum i opręć go na zorganizowanej opinii kraju.
- 2) rozwinąć szeroką akcję propagandową celem przekonania czynników rządowych i opinii publicznej o potrzebie przyjęcia tego programu, jako konieczności państwowej.
- 3) dążyć do wyodrębnienia zagadnienia podniesienia gospodarczego ziem wschodnich z całości kształtu bieżących spraw państwowych.

Testis.

Katolicy i ewangelicy niemieccy

wypowiadała walkę neopoganizmowi

BERLIN, (PAT). — Oredzie synodu wyznaniowego unii staro-pruskiej, odczytane w ub. niedzielę we wszystkich kościołach tego synodu skierowane przeciwko kultowi rasizmu krwi, godności i honoru, wywołało wielkie poruszenie. Oredzie to zostało skonfiskowane przez tajną policję, co uniemożliwiło w niektórych wypadkach odczytanie go z ambon.

Ostatnio biskup wirtemberski polecił odczytać w podwładnych sobie kościołach katolickich swój list pasterski, w którym potępia tak zwany neopaganizm oraz program narodowego socejalizmu tak zwanego „totalnego“ państwa.

W Hamburgu odbyła się manifestacja ko-

ścielna pod hasłem obrony przeciwko atakom niemieckiego ruchu wyznaniowego. Manifestacja ta stała pod hasłem: „Czy Niemcy mogą być poganami“, jako odpowiedź na hasło rzucone ze strony przeciwnej: „Czy Niemcy mogą być chrześcijanami“. Przemawiał biskup ewangelicki Tiegel, który stwierdził, że w ostatnich czasach wyznawcy niemieckiego ruchu wyznaniowego rozpoczęli planowy atak. Gdy chodził tu o ubliżenie religii chrześcijańskiej, należy temu położyć kres. Klerownicy niemieckiego ruchu wyznaniowego zaatakowali i ciężko obrazili chrześcijaństwo. Kościół chrześcijański musi mu wypowiedzieć walkę.

Wyrok śmierci za otrucie żony

POZNAŃ, (PAT). — Dziś w sądzie apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces odwoławczy przeciwko Janowi vel Franciszkowi Langemu i jego synowi Brunonowi. W poprzedniej instancji Franciszka Langego skazano za otrucie żony Marji Nowickiej na karę śmierci przez powieszenie a syna jego Brunona na 1 i pół roku więzienia za pomoc udzielaną ojcu przy zawie-

ranlu bigamiistycznych małżeństw.

W stosunku do Franciszka Langego sąd utrzymał karę śmierci przez powieszenie, Brunonowi zaś zmniejszył karę do 7 miesięcy. Ponieważ Brunon Lange karę wymierzoną mu przez sąd apelacyjny odcierniał, został niezwłocznie wypuszczony na wolność.

Protest Chin przeciwko sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

SZANGHAI, (PAT). — Urzędowo ogłaszają, że poseł chiński w Moskwie wręczył notę z protestem przeciw sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Rząd chiński w nocie wskazuje, że rząd ZSRR. przez akcję sprzedaży kolei pogwałcił artykuł 9-ty umowy sowiecko-chińskiej z 1924 r.

Zasypani przez lawinę

WIEDEN, (PAT). — Pod Schladming, w Styrii, 11 członków kursu narciarskiego, zorganizoowanego przez stowarzyszenie Jung-Wien, zasypanych zostało przez lawinę, przy czym 9 narciarzy (5 chłopców i 4 dziewczęta) poniosło śmierć. 2-m pozostałym udało się uratować. — Wypadek wydarzył się w miejscowości uważanej dotychczas do zupełnie bezpiecznej.

Ekspedycja ratunkowa, która pracowała całą noc, odszukała trzy trupy.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT) — Dewizy: Berlin 213,80 — 214,25 — 212,25. Londyn 24,99 — 25,12 — 24,86. Nowy Jork 5,27 i trzy ósme — 5,30 i trzy ósme — 5,24 i trzy ósme. Kabel 5,27 i pół

Zwycięstwo Tarłowskiego w tenisie

SAN REMO, (PAT). — W drugim dniu turnieju tenisowego w San Remo Tarłowski odniósł drugie zwycięstwo, bijąc Mangolda 6:4, 5:7, 6:4. Hebdza skrecował do Wittmana z powodu choroby nogi.

Sprostowanie

Wczoraj w wiadomości z Warszawy p. t. „Nominacje w sądownictwie“, wskutek złego odbioru telefonicznego zniekształcone zostało nazwisko wiceprezesa S. Okr. w Wadowicach. Nazwisko to brzmi prawidłowo: Mieczysław Płucinski.

Wiadomości z Kowna

SPRAWA NAZWISK I NARODOWOŚCI W PROJEKIE NOWEJ USTAWY.

„Diena“ dowiadyuje się, iż M-stwo Spraw Wewn. opracowało już projekt ustawy o nazwiskach, który zostanie wkrótce przekazany Gabinetowi Ministrów. Na ukończeniu jest również praca nad ułożeniem słownika nazwisk. Projekt ustawy o nazwiskach przewiduje zniżenie wynarodowionych nazwisk litewskich oraz zmianę i skorygowanie nazwisk wypaczonych i źle brzmiących. Dotychczas podania o zmianę nazwisk rozpatrywał Gabinet Ministrów. Na przyszłość zezwolenia na zmianę nazwiska będzie wydawał minister Spraw Wewnętrznych. Ministrowi Spraw Wewn. przysługujące będzie również prawo nadawania nazwisk wcale nieposiadającym nazwisk jak np. podrutkom. — Prawdopodobnie nowe paszporty wydane zostaną dopiero po ogłoszeniu ustawy o nazwiskach. Podnoszony jest projekt, by osoby, które zaprzeczają swemu litewskiemu pochodzeniu i zaliczają siebie do innej narodowości, musiały do wieść swego faktycznego pochodzenia. Projekt ustawy o nazwiskach, z wyjątkiem części normującej zmianę nazwisk, nie dotyczy obywateli narodowości żydowskiej.

Kronika telegraficzna

— STRAJK NA KUBIE WYGASA. Część pracowników pod osłoną wojska przystąpiła do pracy. Przywódcy opozycji usiłują zbiec do St. Zjedn. na samolotach.

Strajk urzędników państwowych i nauczycieli zaczyna słabnąć pod wpływem energicznych zarządzeń ze strony rządu. Poczta i telegraf czynne są normalnie. Przywódcy komunistyczni ukrywają się.

— POWÓDZ W CHINACH. Donoszą z prowincji Honan, że nastąpił tam gwałtowny wylew rzeki Żółtej, która zalała miasto Kaifong. Pod wodą znajduje się około 9,000 mil kwadratów. Zgórą 6,000 ludzi, przeważnie chłopi, musieli opuścić swe siedziby i ratować się ucieczką. Rzeka przybiera w dalszym ciągu i panuje obawa zalania innych miejscowości.

Front chłopski we Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Deflacyjna polityka rządu Flandina oddawna już jest zwalczana przez partje lewicowe, które domagają się szybkiego ożywienia tempa produkcji i konsumpcji przez planową politykę inwestycyjną, nie cofającą się nawet przed groźbą dewaluacji i inflacji franka. Wystąpienia partji socjalistycznej S. F. I. O. i innych ugrupowań lewicowych przeciw polityce deflacyjnej przejawiały się zresztą już z czasów rządu Doumergua. Obecnie stały się one nieco rzadsze jedynie wskutek małych szans skłonienia rządu do porzucenia dotychczasowej polityki gospodarczej. Głębokie niezadowolenie istnieje jednak nie tylko wśród stronnictw lewicowych, ale także wśród szerokich mas chłopskich. Przedstawiciele rolników zarzucają rządowi, że w swych projektach „porozumień przemysłowych“ faworyzuje przemysł i handel na niekorzyść rolnictwa, pomimo iż ceny produktów rolnych są bardzo niskie, a w ostatnich czasach na skutek polityki rządu jeszcze spadły. Pamiętamy trudności na jakie napotkał w Izbie projekt rządowy w sprawie obniżki oficjalnej ceny zboża, który uważany był przez sfery rolnicze za krzywdzący. Wielu deputowanych sądziło, że również projekt porozumień przemysłowych jest niekorzystny dla rolnictwa, gdyż w konsekwencji doprowadzi on nie do zorganizowania produkcji, ale do podwyższenia cen produktów przemysł. Wieś francuska nie ufnie odniosła się do tego projektu kontrolowanych przez rząd kartelów nie bez słuszności obawiając się iż kontrola państwa będzie iluzoryczna, a skartelizowany przemysł usztywni jeszcze bardziej ceny produkowanych artykułów.

Te sprzeciwy rolników przybierały nieraz dość ostre formy, o których nie wiele się wie nie tylko w Polsce, ale nawet w samym Paryżu. W prasie francuskiej panowało dotychczas głucho milczenie na temat akcji t. zw. „frontu chłopskiego“ na północy Francji. Dowiedzieliśmy się o niej dopiero z interpelacji w Izbie deputowanych, z których się okazało, że w czasie zgromadzeń „frontu chłopskiego“ w Rennes i Rouen wystąpienia przeciw rządowi były nie tylko ostre, ale czasem nawet przekraczały granice dozwolonej ustawowo krytyki. Dopiero interpelacja dep. Guernuta odświeżyła starym zakrywaną prawdę: Na

zebraniach „frontu chłopskiego“ rozlegały się nawet takie okrzyki, jak: Na tarcie z Flandinem lub wezwania do nie płacenia podatków i do wystąpienia przeciw rządowi z widłami w ręku.

Na skutek tej interpelacji prokuratorja wytoczyła sekretarzowi generalnego frontu chłopskiego p. Dorgères dochodzenie które prawdopodobnie zakończy się rozprawą sądową. Narazie jednak p. Dorgères stał się nie tylko bohaterem dnia, ale nawet w pewnym sensie bohaterem narodowym. Tak jak po wydarze-

niach z 6 lutego gloryfikowano postać b. prefekta policji p. Chiappe'a, co musiało, się wydać co najmniej dziwne, tak obecnie p. Dorgères po swych wystąpieniach zaczyna mieć wszelkie szanse zrobienia kariery politycznej. Prasa zapowiada mianowicie, że p. Dorgères postawi swą kandydaturę w wyborach uzupełniających do Izby deputowanych na miejsce opróżnione po przejściu do Senatu b. premiera Chautempsa. Na wiadomość o zgłoszeniu tej kandydatury jedyny dotychczas kandydat centrowo-pra-

wicowy w tym okręgu wycofał się i zapowiedział, że będzie prowadził kampanję wyborczą na rzecz p. Dorgères. Prokuratorja musi się więc bardzo śpieszyć o ile sąd ma na czas powziąć odpowiednie sankcje względem krewkiego sekretarza „frontu chłopskiego“, bo za kilka tygodni mandat poselski może uchronić p. Dorgères przed wszelkimi kłopotami ze strony władz.

Przez zarządzenie dochodzeń przeciw mówcom z Rouen p. Flandin dał dowód silnej ręki, ale niewątpliwie zapowiedź represyj nie przyczyni się bynajmniej do wzmocnienia jego popularności wśród szerokich mas chłopskich. Nawet we własnym okręgu wyborczym p. Flandin doznał się bardzo przykrej manifestacji przeciw sobie. W miejscowości Avalon mianowicie 1200 rolników spaliło publicznie manekin, przedstawiający postać obecnego szefa rządu.

Te wszystkie przejawy niezadowolenia nie zagrażają oczywiście losom rządu. Dają one jednak obraz niepopularności polityki gospodarczej obecnego gabinetu. Bez przesady można powiedzieć, że masy francuskie przeciwnie są tej polityce gospodarczej, która przyczynia się do tego dotkliwszego odczuwania skutków kryzysu. Polityka deflacji może doprowadzić do dobrych rezultatów jedynie wtedy, gdy uda się równocześnie obniżyć ceny wewnątrz kraju i zbliżyć je do światowych cen w złocie. Kroki rządu francuskiego w tej ostatniej dziedzinie nie dały dotychczas pożądanych rezultatów. Koszty utrzymania, a co za tym idzie koszty produkcji, uległy minimalnej stosunkowo obniżce, a Francja grozi jeszcze dalszą utratą rynków zbytku, o ile dojdzie znów do dewaluacji dolara i funta. Na politykę konsekwentnej deflacji może sobie pozwolić silny i pewny swej długotrwałości rząd, który zbierze rezultaty swych wysiłków po upływie dłuższego terminu czasu. Obecnie rząd Flandina zaczyna tylko coraz to dotkliwiej odczuwać skutki niepopularności swej polityki gospodarczej, z której niezadowoleni są właściwie wszyscy: robotnicy, urzędnicy i chłopi. Mowy w Rouen i incydent w Vaillon świadczą, iż to niezadowolenie zaczyna się wyrażać w formie aktywnej, która w bliskiej przyszłości może doprowadzić do poważnych incydentów.

J. Brzękowski.

Jesteśmy Francuzami — Niech żyje Francja!



W tych dniach francuski minister spraw wewnętrznych Marcel Regnier odbył podróż inspekcyjną po kolonjach francuskich w Afryce Północnej. Ilustracja przedstawia spotkanie ministra w Tiri-Ouzon, gdzie ludność tubylcza witała dostojnika metropolii ze sztaandarami i transparentami.

Ograniczenie kompetencji Komisji „Pro Russia“

Sprawy obrządku wschodniego przeszły do Kongregacji Wschodniej

CITTA DEL VATICANO, (Pat). W myśl nowych zarządzeń organizacyjnych zawartych w motu propria papieskiego z dnia 21 grudnia 1934 roku sprawy dotyczące Rosjan przechodzą w praktyce do kongregacji wschodniej podlegającej sekretarjatu stanu. Utworzonej przed 10 laty komisji „Pro Russia“ powierzono zostały tylko sprawy, które dotyczą Rosjan zamieszkałych na terytorjum ojczystym.

Kongregacja wschodnia będzie się zajmowała normalną administracją wszystkich obrządków wschodnich, a więc i obrządkami słowiańsko-bizantyjskimi.

Dotyczy to również spraw tego obrządku w Polsce, który wyłączony został z pod kompetencji komisji „Pro Russia“.

W ten sposób prace, dawniejszych ośrodków „Pro Russia“ pod przewodnictwem mag. Dr. Herbiny obejmujące wszystkie tereny i zagadnienia, na które pośrednio i bezpośrednio rozdzielało się prawosławie rosyjskie, zostaną obecnie podzielone i w praktyce oddane pod zarząd normalnych instytucji kościelnych.

Pozatem Ojciec Święty zażądał by kongregacja wschodnia zajęła się bezwzględnie wydaniem ksiąg liturgicznych dla obrządku słowiańskiego.

sto matka lub ojciec. W psychice dziecka wszystkie te pojęcia zastępuje państwo lub partja. Rząd sowiecki świado mie dąży do przeprowadzenia bolesnej operacji — wyzwolenia dziecka z węzłów opieki rodzinnej. Zasadniczym celem jego było i pozostaje stworzenie „nowego człowieka“, cały światopogląd, które go ma być dziełem jedynie państwa oraz partji. Wszelkie wpływy rodzinne mogą tylko zaszkodzić w kształtowaniu młodej duszy. Wszystkie uczucia dawniej żywione przez dzieci w stosunku do rodziców powinny przejść na państwo oraz partję. Na tem rozumowaniu właśnie polega cały system wychowania według dogmatów moskiewskich.

W szkołach sowieckich dzieci uczą śpiewać marsza t. zw. „oktiabr“. Zasadniczą zwrotką tego marsza brzmi jak na stępuje: „ZSSR jest ojcem naszym. W. K. P. (wszechzwiązkowa partja komunistyczna) jest matką naszą — tylko to — i więcej nic!“. („SSSR, papasza nasza, W. K. P. mamasza nasza — wo — i bol sze niczego!“).

Drugim podstawowym czynnikiem wychowania sowieckiego jest wywoływanie nienawiści w stosunku do „wroga“.

Tym wrogiem jest „burżuj“ — odwieczny wróg klasowy, groźny, przebiegły, jakkolwiek niewidzialny. W psychice dziecka wpaja się nienawiść klasową. Wszelkie mniejsze lub większe usterki życia codziennego są dziełem tego niewidzialnego wroga i dlatego obowiązkiem każdego prawdziwego komunisty (a ta kim właśnie powinno być w przyszłości każde dziecko sowieckie) jest zwalczanie wroga klasowego. Tak uczy swoje dzieci szkoła sowiecka.

Dalsze słowa marsza „oktiabr“ brzmią:

„Pójdziemy wszyscy do burżuja — skreślmy mu nareszcie kark, to jest naszym obowiązkiem — tylko to — i więcej nic!“.

Wielką rolę tu odgrywają warunki życiowe, panujące w Sowietach. Na każde dziecko, pełnoletniego członka rodziny, w Leningradzie wypada 9 m. kw. przy strzeni mieszkaniowej, w Moskwie zaś 6 m. kw. Dzieci nie wchodzi w rachubę. Nie mają własnego kąta. Muszą tułać się po całym mieszkaniu. Niekiedy niewielka rodzina, składająca się z trojga dorosłych oraz kilkorga dzieci mieści się w jednym pokoju. W takim „mieszka-

niu“ panuje wieczny chaos. Przez cienkie ściany przedostają się wszystkie szmery, dźwięki z sąsiednich pokoi, również szczególnie zapełnionych. Wszyscy lokatorzy korzystają ze wspólnej kuchni. Panuje ogólna merwowa, niezwykle podniecona atmosfera. Dlatego właśnie uczęszczają one do szkoły b. chętnie.

Dzięki energicznej walce z analfabetyzmem wszystkie szkoły są przepełnione, lecz dziecko w szkole ma większą swobodę ruchów niż w domu. W szkole wolno biegać po korytarzach, bawić się, hałasować, słowem robić wszystko, co jest surowo zakazane w domu. Dzieciom tłumaczy się, iż całą odpowiedzialność za te nieprzyjemności jakie je na tle ciasnoty spotykają w domu, ponosi jedynie tajemniczy, groźny, niewidzialny wróg klasowy.

W Sowietach istnieje przymus szkolny, surowo przestrzegany przez rząd. W siódmym roku życia dziecko powinno być już wysłane do szkoły i pozostaje w niej do lat młodzieńczych.

Zajęcia w szkołach odbywają się dość chaotycznie, a to z braku potrzebnych podręczników, przyrządów naukowych

Kto chce mieć na własność mieszkanie

(2-3-4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telef., światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Biskupia 4, pod „Inżynier“

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

DZIECKO W SOWIETACH

Pani Czernawinowa jest nauczycielką. Stale przebywała w Rosji. Od chwili przewrotu październikowego pracowała aż do roku 1933 w szkołach sowieckich. Mąż jej piastował wysoki urząd administracyjny i należał do partji. Po śmierci męża Czernawinową spotkał szereg przykrości służbowych, wskutek których postanowiła wyjechać zagranicę. Po wielu trudnościach udało się zaimar ten urzędywistnieć. Od tej chwili jest Czernawinowa t. zw. „niewozwraszczenką“ i mieszka w Paryżu. Wynurzenia Czernawinowej w sprawie młodości sowieckiej są niezmiernie ciekawe, gdyż, jako nauczycielka, mając w ciągu zgóry 15 lat, bez pośrednią styczność z dziećmi Rosji dzisiejszej miała możliwość gruntownej obserwacji.

Dziecko sowieckie pod względem duchowym zasadniczo różni się od dzieci Zachodu. Dla dzieci sowieckich obce są wyrazy: rodzina — dom, ba, nawet cze-

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

Jak doniosły depesze, sprawa sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej została sfinalizowana. ZSRR parafował odnośne dokumenty, ustępując wszelkie przysługujące mu do kolei wschodnio-chińskiej prawa rządowej Mandżukuo za 140 milionów yen, niezależnie od sumy 30—40 milionów yen, tytułem odszkodowania urzędnikom i robotnikom sowieckim, spowodu zwolnienia ich z pracy przy kolei.

„KOKOSOWA“ TRANZAKCJA.

Krótko mówiąc Sowiety sprzedały Mandżukuo recie Japonii kolej wschodnio-chińską za 140 milionów yen, co odpowiada — uwzględniając dewaluację yeny — mniej więcej 50 milionów rubli w złocie. Rosja wydała zaś w swoim czasie na budowę pomienionej kolei jakieś 6650 milionów rubli złotych, licząc w tem 178 milj. rubli asygnowanych na pokrycie deficytu z eksploatacji. Sowiety podarowały więc Japonii — kom ciepłą rączką jakieś 500—600 milionów rubli w zł. Nawet uwzględniając, że wspomiana nie kosztowała budowa kolei w. ch. objęły też odnośne południowo-mandżurską, której części zrzekła się Rosja już po przetranej wojnie w 1904—5 r. i że pewien zysk wpłynął do kas sowieckich z tytułu tranzytu i transportu, przynajmniej wypadnie, że do kolei w. ch. dołożyła Rosja bardzo grubo. Transakcja okazała się kokosową (bez eudzyslowa) tylko dla Mandżukuo vel Japonii.

BUDOWA KOLEI.

Cofnijmy się myślą wstecz o lat 40. Był to okres intensywnego imperializmu rosyjskiego na Dalekim Wschodzie. Korzystając z chronicznego bałaganu chińskiego zapuszczał niedźwiedź rosyjski swe pazury coraz dalej na południowy wschód azjatycki. Coraz to nowe bogate tereny Mandżurji wpadały w sferę rosyjskiego zasięgu polityczno-gospodarczego. Szczytowym punktem i konkretnym przejawem ekspansji rosyjskiej na D. Wschodzie była budowa kolei wschodnio-chińskiej, podjęta w 1898 r.

Koncesję od rządu chińskiego wykolatali Rosjanie już w 1896 r. Warunki koncesji były dla Rosji wcale dogodne. Kolej miała należeć do Rosji w ciągu 80 lat. Wszystkie dochody z eksploatacji kolei miały płynąć przez ten czas do kasy rosyjskiej. Po 80 latach kolej przeszłaby automatycznie na własność rządu chińskiego, bez żadnego odszkodowania. Gdyby natomiast Chiny zaprzęły się do posiadaczem kolei wcześniej, mogły to zrealizować już po 36 latach eksploatacji rosyjskiej, lecz w takim razie musiałyby zapłacić Rosji odpowiednie odszkodowanie.

Budowa kolei w. ch. trwała 5 lat (1898—1903 r.). Kolej łączyła miejscowości: Czyta—Borzia—Mandżurja (stacja graniczna) — Chejlar—Bucheju — Ciekiar — Charbin — Pozranicznaja (stacja graniczna) — Niokołsk usuryjski — Władywostok. Biegła na przestrzeni przeszło 2.500 km., skracając drogę między Czytą a Władywostokiem o 300 km. „z haktem“ i stanowiąc najkrótszą drogę z portów Dalekiego Wschodu do Europy.

PARĘ CYFEREK.

Długość 2500 km. posiada kolej w. ch. 75 stacji, 4 tunele (w tem jeden długości prawie 3 km.), 275 solidnych kamiennie-metalowych mostów (w tem most na rzece Sungari długości prawie 1 km.). W-g danych statystycznych z 1928 r., 10 par kolei w. ch. zawierał: 513 lokomotyw, 11.259 wagonów towarowych i 714 wagonów osobowych. Przy kolei znajdowało stale za jej granicami przeszło 30 tys. urzędników i robotników.

ZNACZENIE KOLEI DLA MANDŻUKUO.

Dla Mandżukuo (wtedy jeszcze Mandżurji) miała kolej w. ch. znaczenie wprost nieocenione. Jeszcze 40 lat temu, przed podjęciem budowy kolei stanowiła Mandżurja kraj dziki, bezludny, nieznan, bezużyteczny. Budowa kolei w. ch. była tym przysłowiowym złotym rogiem, który powołał kraj do życia gospodarczego, otworzył przed Mandżurją niezmiernie możliwości ekonomiczno-cywilizacyjne, pchnął życie w bezkresne tereny drzemiącej krainy.

oraz dzięki ciągłym zmianom metod nauczania. W ciągu kilkunastu lat w szkołach sowieckich kolejno zmieniono 16 metod wykładowych! Plan nauczania według Daltona, metoda laboratoryjna, kolektywna i t. p.

Szkoła sowiecka odczuwa też wielki brak stałych wykwalifikowanych sił nauczycielskich, gdyż na porządku dziennym są ciągłe zmiany personalne wśród nauczycielstwa. To zjawisko tłumaczy się tem, iż rząd sowiecki jest szczególnie nieufny w stosunku do nauczycieli, jako do ludzi, w ręku których znajdują się losy młodego pokolenia. Najmniej uchylenie od generalnej linii polityki partyjnej decyduje o losie każdego nauczyciela. Oczywiście, że cały kompleks tych pozornie drobnych usterek życia szkolnego wpływa ujemnie na poziom wiedzy uczniowskiej. Lecz szkoła sowiecka główny nacisk kładzie nie na naukę, a jedynie na proces kształtowania duchowego przyszłych komunistów.

W tem zadaniu szkole wiele pomaga organizacja t. zw. „czerwonych pionierów“. Jest to specjalna organizacja stworzona na wzór komsomołu. Pionierzy są — jeżeli użyć analogji — komunistycz-

ymi harcerzami. Na czele pionierów stoją aktywni komsomolcy, zadaniem których jest wpajanie w dusze dziecięce podstawowych zasad doktryny marksistowskiej. Pionierzy posiadają własne lokale, coś w rodzaju klubów, gdzie się odbywają zebrania, wspólne zabawy, zawody sportowe itp. Organizacja posiada własne boiska przeznaczone do różnych gier sportowych, bierze czynny udział w życiu społecznym, wysyła często swoich delegatów na zjazdy młodzieży, wreszcie ma własne pismo t. zw. „Pionierska Prawda“, współpracownikami którego są przeważnie same dzieci. W myśl odpowiednich dekretów, do organizacji „czerwonych pionierów“ należy obecnie w Z. S. S. R. cała młodzież szkolna.

W szkołach sowieckich przeprowadza się wewnętrzny podział klasowy. Każde dziecko pochodzenia prawdziwie proletarjackiego doskonale zdaje sobie sprawę, iż nie wolno „zadawać się“ z kolegą, pochodzącym ze sfer podejranych, nie proletarjackich. Dlaczego? Na to pytanie dziecko nie będzie umiało dać odpowiedzi. Dzięki wpływom szkoły oraz organizacji, czuje instynktownie w takim ko-

OBROTY HANDLOWE.

Kolej w. ch. umożliwiła należytą eksploatację dziewięciu terenów Mandżurji, wzmogła niepomniernie obroty handlowe kraju. W strefie kolei zasława się zbożem do 8 milj. ha. Zbiory wynoszą po kilkanaście milj. ton (w-g danych z 1928 r. — 11 milj. ton). Obroty handlowe północnej Mandżurji wyniosły w 1928 r. 350

mlj. rubli w złocie. Czyż dałoby się to pomyśleć bez kolei w. ch.?

PROTEST RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

Na wiadomość o sfinalizowaniu sprawy sprzedaży kolei w. ch. wystosował rząd chiński w Nankinie stanowczy protest do rządu sowieckiego. W odnośnej nocie oświadcza rząd nankiński, iż jako współwłaściciel kolei (na mocy wspomnianej na początku koncesji z 1896 r.) nie może się zgodzić na transakcję sowiecko-japońską. Oświadcza też iż prawnie transakcja ta w nieczem nie może praw i interesów Chin uszczuplić.

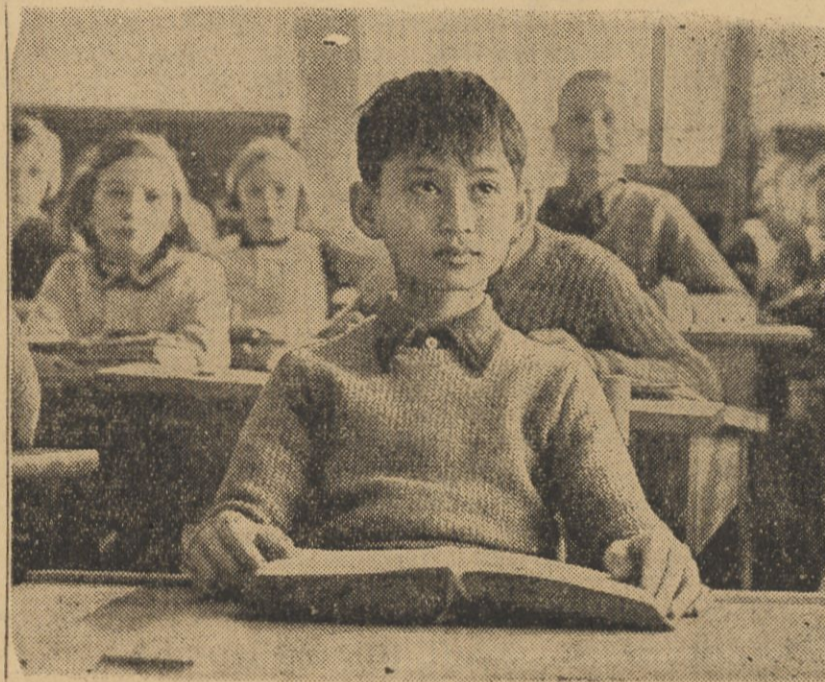
Być może, iż z prawnego punktu widzenia rząd nankiński ma słuszość. Faktycznie jednak protest jego pozostanie — przynajmniej w dzisiejszym stanie rzeczy — głosem wołającego na puszczy.

RESUME.

Przez sprzedaż kolei w. ch., tak ważnej, jeżeli chodzi o układ stosunków gospodarczo-politycznych na D. Wschodzie przekreśliły Sowiety ekspansyjną politykę rządu carskiego i zrezygnowały z imperialistycznej rywalizacji z Japonią.

NEW.

Nowy król Sjamu



Nowoobрани 11-letni król Sjamu Ananda na lewicy szkolnej w czasie nauki w Lozannie.

Drzewo które rośnie 7.000 lat

Choć drzewo to rośnie w ojezyźnie humbugu w Ameryce, wiek jego nie ma nic wspólnego z amerykańską kaczka dziennikarską. Już Aleksander Humboldt, wybitny przyrodnik i podróżnik zwrócił uwagę na drzewo z rodzaju cyprośniak meksykański (Taxodium mucronatum), jako na najstarsze drzewo na świecie. Wspomniał ten okaz rosnący w Oacsaaca w Meksyku. Ma on średnicy pnia 50 stóp, czyli ponad 15 m. Długi czas trwał między uczonymi spór co do wieku tego niezwykłego drzewa. Wybitny botanik Adolf De Candolle obliczył swego czasu wiek tego drzewa na 6000 lat. Późniejsi uczeni twierdzili, że rośnie ono najwyżej 1500 lat, czyli że starszymi od niego byłyby znane i słynne na

cały świat drzewa mamutowe w Kalifornji. Badaczem przyszedł z pomocą przypadek. Nad miejscowością Oacsaaca przeszła niedawno gwałtowna burza, która wyrwała z korzeniami szereg drzew, a najstarszemu drzewu światła odłamała jeden z olbrzymich konarów. Zajął się nim bliżej niemiecki uczony prof. Land i poli- czywszy dokładnie na odłamanych konarach roczne, czyli roczne przyrosty drzewa, rozstrzygnął definitywnie spór o wiek olbrzymia stwierdzając, że rośnie ono z całą pewnością ponad 7000 lat. Co ciekawsze, że cyprośniak starzec znajduje się w doskonałym stanie, to też rząd meksykański postanowił otoczyć go troskliwą opieką. K—k.

W tym zadaniu szkole wiele pomaga organizacja t. zw. „czerwonych pionierów“. Jest to specjalna organizacja stworzona na wzór komsomołu. Pionierzy są — jeżeli użyć analogji — komunistycz-

nymi harcerzami. Na czele pionierów stoją aktywni komsomolcy, zadaniem których jest wpajanie w dusze dziecięce podstawowych zasad doktryny marksistowskiej. Pionierzy posiadają własne lokale, coś w rodzaju klubów, gdzie się odbywają zebrania, wspólne zabawy, zawody sportowe itp. Organizacja posiada własne boiska przeznaczone do różnych gier sportowych, bierze czynny udział w życiu społecznym, wysyła często swoich delegatów na zjazdy młodzieży, wreszcie ma własne pismo t. zw. „Pionierska Prawda“, współpracownikami którego są przeważnie same dzieci. W myśl odpowiednich dekretów, do organizacji „czerwonych pionierów“ należy obecnie w Z. S. S. R. cała młodzież szkolna.

W szkołach sowieckich przeprowadza się wewnętrzny podział klasowy. Każde dziecko pochodzenia prawdziwie proletarjackiego doskonale zdaje sobie sprawę, iż nie wolno „zadawać się“ z kolegą, pochodzącym ze sfer podejranych, nie proletarjackich. Dlaczego? Na to pytanie dziecko nie będzie umiało dać odpowiedzi. Dzięki wpływom szkoły oraz organizacji, czuje instynktownie w takim ko-

szym takiego młodocianego „wroga“ powstaje prawdziwa tragedia. Za wszelką cenę chce zrównać się z innymi, stać się jak wszyscy, zasłużyć na to, aby nie wytykano mu jego pochodzenia. Aktywną robotą w życiu szkoły oraz w szeregach pionierskich stara się zatrzeć „zmacze“ swego urodzenia. Nikt mu w tem nie przeszkadza. Przeciwnie! Takiemu dziecku daje się zazwyczaj szerokie pole do działania. Dzieci nieproletarjackiego pochodzenia są zazwyczaj najlepszym materiałem w rękach wychowawców.

Naogół poczucie koleżeństwa jest silnie rozwinięte wśród szkolnej młodzieży sowieckiej. Niemalą rolę tu odgrywa fakt skupienia tej młodzieży w organizacjach pionierskich, w których zazwyczaj gloryfikuje się kolektywna, a więc oparta na zasadach koleżeństwa praca, wspólna zabawa itp.

Przy wstąpieniu do organizacji „czerwonych pionierów“ każde dziecko składa uroczystą przysięgę, podstawą której jest ślubowanie o niestającej walce z wrogiem klasowym.

Warunki życiowe, panujące w Z. S. S. R. odbiły się również na zabawach dzieci sowieckich. Przed zniesieniem kar-

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Tygrysy do pracy!

Nie jest to żaden żart, lecz najautentyczniejszy fakt. Zarząd ogrodu zoologicznego w Nowyorku, po dłuższym namyśle zdecydował się na wprowadzenie ciekawej nowości. Gdy w kasie ogrodu znajdzie się znaczniejsza suma, a zdarza się to często, ponieważ wspaniały ogród jest liczenie odwiedzany, wówczas kasjer wkłada gotówkę, zapomoć specjalnego przyrządu do kłótki tygrysa, w odpowiedniej stalowej kasie.

Trzeba było aż dwóch napadów rabunkowych, na kasę ogrodu, aby zarząd wpadł na tak prosty i niewątpliwie skuteczny pomysł.

Otwiera to pole szerokim możliwościom w tej dziedzinie i zapewnić może intratne stanowiska wszystkim bezrobotnym tygrysom, uskarżającym się w dżunglach na kryzys i bezrobocie. Wiemy, jak ogromne sumy wydają wielkie banki na całe rzesze detektywów, policjantów jawnych i tajnych, oraz licznych stróżów, którzy w rezultacie kapitulują przed luźną wymierzonym pistoletu. Wystarczy — jak uczą liczne przykłady — wymierzyć, a zaskoczony stróż podniesie ręce do góry. To samo uczyni kilku stróżów czy policjantów, wobec przewagi liczebnej bandytów.

Jeśli natomiast kasę ogniotrwałą wstawi się do klatki, gdzie znajduje się parka tygrysów, wstrzeżliwie karmionych, to chciałbym zobaczyć takiego bandytę, który wejdzie do klatki i przyłoży bezbronnemu tygrysowi pistolet do piersi. Najpierw musiałby strzelić, a to wywołuje huk i alarm. Przypuścimy jednak, że nawet i strzału nikt nie usłyszał, to jeszcze trzeba trafić i to dobrze trafić, gdyż ranny tygrys staje się w wysokim stopniu nieprzyjemny. Co więcej — we dnie doświadczonych myśliwych — nawet do po walonego celnym strzałem tygrysa zdrowiej jest nie zbliżać się przynajmniej przez pierwszych 10 minut.

Widzimy więc że pomysł umieszczenia kasy bankowej w klatce tygrysiej jest świetny należy tylko baczyć, aby nie mianować dyrektorów spośród byłych pogromców zwierząt albo ich dozorców. Zwłaszcza kasjerom, pod surową odpowiedzialnością, należy zakazać karmienia tygrysów i jakiegokolwiek wkradania się w ich łaski.

Kontakt z bestjami utrzymywać ma jedynie ich dozorca analfabeta nieznający się na tajnikach zamków kas ogniotrwałych. W czasie kiedy „kasa jest czynna“, tygrysy mają być bierne w klatce obok. Podawanie ręki tygrysom, oraz serdeczne ściskanie ich łap przez personel banku winno być surowo wzbronione. Przyniesienie im łakoci, w postaci własnej teściowej — również.

Z temi zastrzeżeniami tygrysy doskonale nadają się do strzeżenia kas bankowych. Natomiast zastąpienie nimi krwiożerczych „tygrysów“ pełniących funkcje administratorów pism wileńskich i warczących groźnie na widok wypłacanych współpracownikom skromnych honorarijów — nie wydaje się wskazane.

Nawet najbliższy bengalski tygrys jest bankierem w porównaniu z wileńskim dyrektorem administracji dziennika. Wel.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

tek na chleb, ulubioną zabawą dzieci rosyjskich była gra w „chleb i bułkę“. Oryginalna ta gra polegała na tem, iż dzieci odtwarzały, jak dorośli dostają chleb w spółdzielniach, jak kłócą się w kolejkach, śledzą aby dobrze ważono i t. d. Najbardziej emocjonującym momentem gry był podział kategorii kartek na chleb. Wśród dzieci wywiązywał się następujący dialog:

— Czegoś ty przyszła? Ty nie otrzymasz chleba. Twój ojciec jest popem!
— Nie prawda! Tata nie jest popem!
— Głupia! Przecież, to tylko gra! Niech twój ojciec tym razem będzie popem!

— Nie chcę, tak się bawić!
— Czegoś chcesz?
— Chcę, aby mój ojciec był komisarzem. Dawaj mi pierwszą kategorię.
— Twój ojciec nie jest komisarzem!
— Ależ ty sam mówisz, że to tylko zabawa!

S. Powoński.



Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Porządek obrad środowego posiedzenia Sejmu wypełniły nowela do ustawy o organizacji giełd w 2 i 3 czytaniu oraz pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw. Nowelę o organizacji giełd zreferował poseł Wojciechowski, który wskazał, że zarówno projekt rządowy jak i poprawki komisji nie wprowadzają dość istotne zmiany do organizacji, przyczem najpoważniejszą zmianą jest wprowadzenie roli opinjonawczej izb przemysłowo-handlowych i izb rolniczych. Ponadto rozszerzono podstawy prawne giełd.

Ustawę przyjęto bez dyskusji w 2 i 3 czytaniu.

Skolei izba przystąpiła do projektów ustaw. W sprawie spłaty zaległości podatkowych przemawiał poseł Rymar, który utrzymywał, że ustawa ma charakter nowego pełnomocnictwa dla rządu i dla tego nie spełni swego zadania.

Do ustawy upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrzej zabrała głos posłanka Ignasia-

kówna, która sprzeciwiła się dalszemu obciążaniu pracowników państwowych, komunalnych i prywatnych nowymi świadczeniami. Projekt odesłano do komisji. Następnie odesłano do komisji po przemówieniu posła Rybarskiego projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego.

Dłuższą dyskusję wywołało czytanie ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne. Przeciw projektowi wypowiedzieli się Staniszkis (klub na rodowy), Pawłowski (stron. lud.) i Piórowski (PPS). Ustawę odesłano do komisji.

Na zakończenie przemawiał poseł Niedziałkowski w sprawie ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. W tej samej sprawie przemawiał Chęciński (komunista), któremu marszałek przerywał dwukrotnie. Obaj mówcy wystąpili przeciwko pełnomocnictwom rządu. Po odesłaniu projektu tego do komisji posiedzenie zamknięto.

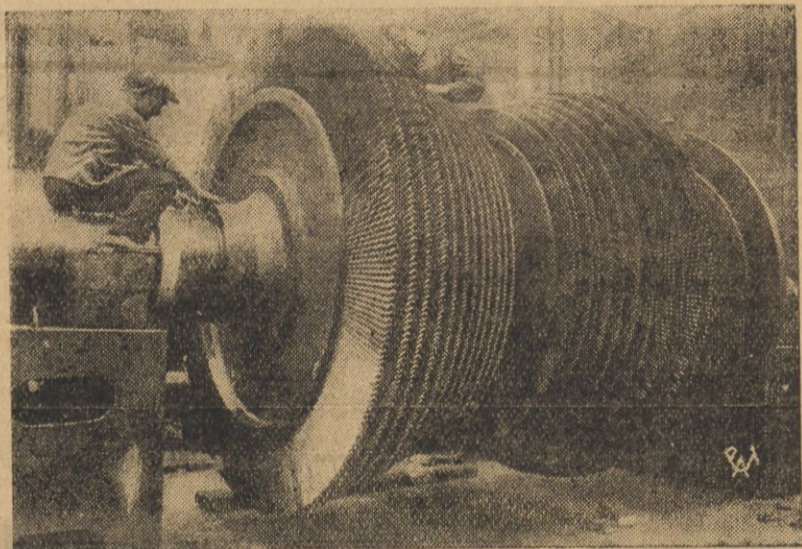
Mac Donald ustąpi z premierostwa?

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi, że mimo uspakajających wiadomości o stanie zdrowia premiera Mac Donalda, w kołach politycznych krąży pogłoski, że premier z powodu przemęczenia może opuścić kierownictwo gabinetu. W każdym razie według ogólnego przekonania nie nastąpi to przed uroczystością jubileuszu królewskiego w maju r. b. Raczej możliwa jest zamiana funkcji między Mac Donaldem a Baldwinem.

tak, że Baldwin objąłby premierostwo.

LONDYN. (Pat). Dzisiejsza prasa przewiduje, że zamiana stanowisk między Mac Donaldem a Baldwinem nastąpi już w końcu tego lata. Tego rodzaju zamiana stanowisk z zachowaniem sir Johna Simona, jako ministra spraw zagranicznych świadczyłaby, że podstawy rządu narodowego nie ulegną zmianie. Rząd będzie wierniejszym niż dotąd odbiciem układu sił.

Turbina największego parowca świata



Turbina największego parowca na świecie „Queen Mary“, będącego w budowie w jednej ze stoczni angielskich.

Sensacyjna ucieczka proboszcza par. Przyjaźń

Ksiądz Zygmunt Żejgis zbiegł do Litwy Kowieńskiej

Ze Świątca donoszą o sensacyjnej ucieczce proboszcza parafji Przyjaźń, Zygmunta Żejgisa.

Ks. Żejgis, zbiegł w nocy z 11 na 12 b. m. do Litwy Kowieńskiej, chcąc uniknąć odbycia kary aresztu za nielegalne przekraczanie granicy.

Ucieczka ks. proboszcza Żejgisa, nabiera cech niepowzecznej sensacji, jeśli przyjmie się pod uwagę, że zabrał on ze sobą monstrancję kościelną oraz swoje rzeczy, opisane przez komornika sądowego za długi. (c)

Spór lekarzy z Ubezpieczalnią Społeczną

Wyrok w Apelacji ogłoszony będzie 27 b. m.

W pierwszych dniach grudnia r. ub. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę 59 lekarzy wileńskich contra Ubezpieczalnię Społeczną. W pierwszej instancji lekarze przegrali sprawę; Sąd orzekł, iż sprawa ta nie podlega kompetencji sądów powszechnych, a może być rozstrzygnięta tylko li przez specjalną Komisję Rozjemczą.

Lekarze skierowali sprawę do drugiej instancji — Sądu Apelacyjnego i w dn. 27 lutego rozpatrywano ją ponownie przy składzie sądu następującym: przewodniczący p. Dudziński, sędziowie pp. Dembicki i Weckowicz. W imieniu lekarzy występował mec. Zaszłowski-Sukiennicka i mec. Rodziewicz. Ze strony Ubezpieczalni występował mec. Lejbman.

Istota sporu lekarzy z Ubezpieczalnią jest następująca: gdy w końcu ub. roku dokonano reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych, zlikwidowano przychodnie i ambulatorjum przy ul. Dominikańskiej, miasto z

stało podzielone na rejony, obsługiwane przez lekarzy t. zw. domowych.

Reforma systemu udzielania pomocy chorym pociągnęła za sobą redukcję personelu lekarskiego. Wszyscy lekarze Ubezpieczalni otrzymali trzymiesięczne wypowiedzenie pracy. Z liczby zatrudnionych dawniej 59-ciu lekarzy, tylko połowa została ponownie zaangażowana, reszta zaś została pozbawiona pracy. Ubezpieczalnia Społeczna nie traktuje ich jako swych b. pracowników stałych i odmawia im z tego tytułu odszkodowania. Lekarze zaś twierdzą, iż w myśl podpisanej przez nich z Ubezpieczalnią umowy, byli pracownikami nie prowizorycznymi, lecz stałymi, co uwydatniło się przez cały czas ich poprzedniej pracy w ciągu 12-tu lat istnienia Ubezpieczalni (dawn. Kasy Chorych) aż do roku 1934.

Ogłoszenie wyroku Sądu Apelacyjnego wyznaczone było na dzień 13 marca b. r., lecz ze względu na chorobę sędziego Dembickiego, zo stało odroczone do dnia 27 b. m. (f)

Z niedawnych walk w Grecji



Jedna z wiosek w pobliżu Serres, ośrodka rebelji, zniszczona ogniem artyleryjskim. (Wiadomości z Grecji na str. 1-ej).

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj pana ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego.

Posiedzenie Komisji skarbowo-budżetowej Senatu

WARSZAWA. (Pat). 14 marca zebrała się komisja skarbowo-budżetowa Senatu, celem wysłuchania opinii rzeczoznawców w sprawie nowej tabeli klas gruntów załączonej do noweli o państwowym podatku gruntowym.

—o0o—

Ratowanie rybaków, pozostałych na krze lodowej

ASTRACHAN, (PAT). — Liczba rybaków znieślionych na morze Kaspijskie na krze lodowej wynosi 234 osób. Uratowano dotychczas 100 osób. Z pomocą pozostałym wyleciały 4 samoloty, które zdołały zrzuć na pływającą wyspę lodową żywność i ciepłą odzież dla rozbitków.

Wycofanie banknotów dolarowych emisji banków narodowych

WASZYNGTON, (PAT). — Skarb Stanów Zjedn. powziął decyzję wycofania z obiegu banknotów emitowanych przez t. zw. banki narodowe. W obiegu zostaną banknoty emitowane przez skarb i banki rezerwy federalnej.

W I. P. S-ie spłonęło 19 obrazów Malczewskiego

Szkody spowodowane przez pożar w I. P. S-ie są większe, niż początkowo przypuszczano. Przez cały dzień onegdajszy wydobywano ze zgliszcz i segregowano ocalale obrazy. Po porównaniu z katalogami można będzie stwierdzić, co pochłonął ogień i co zniszczyła woda.

Narazie ustalono, że zniszczeniu uległo 19 obrazów Rafała Malczewskiego, kilka dzieł Skoczylasa, Malczewskiego, — trzy rzeźby Karnego oraz kilkanaście obrazów Czajkowskiego. Poza tem ogień uszkodził jedną rzeźbę francuską, przedstawiającą biust kobiecy.

Podobno zniszczone dzieła sztuki były ubezpieczone.

Według obiegających pogłosek, najbardziej poszkodowanym wskutek pożaru artystą jest Stanisław Czajkowski.

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZJAZD 500 BURMISTRZÓW W WARSZAWIE. 6 kwietnia, w obecności P. Prez. Rzeczypospolitej w sali rady miejskiej nastąpi otwarcie walnego zjazdu burmistrzów i prezydentów miast Polski. Obrady, poświęcone omówieniu spraw samorządowych, potrwać dwa dni. Trzeciego dnia goście zwiedzą okolicę stolicy.

— BILETY TURYSTYCZNE. W nadchodzącym sezonie letnim mają być przywrócone przez Ministerstwo Komunikacji ulgowe bilety turystyczne na 1000 i 2500 kilometrów. Przewidywane jest zwiększenie ilości stacji wyjazdowych i dojazdowych, między którymi ważne będą bilety turystyczne.

— KŁOPOTY TEATRU MIEJSKIEGO W ŁODZI. W związku ze skreśleniem przez komisję skarbowo-budżetową rady miejskiej Łodzi, subwencji dla Teatru Miejskiego, teatr ten rozpoczął energiczną akcję na rzecz przeprowadzenia protestu przez społeczeństwo łódzkie przeciwko uchwałom komisji.

Ostatnio odbyło się zgromadzenie przedstawicieli szeregu stowarzyszeń i związków, którzy na wniosek Tow. Przyjaciół Teatru Miejskiego uchwalili protest przeciw pobawieniu subwencji tak pozytywnej placówką kulturalnej.

Należy zaznaczyć, że skreślając subwencję dla Teatru Miejskiego, komisja skarbowo-budżetowa podwyższyła jednocześnie subwencję dla łódzkich teatrów popularnych z 25.000 do 60 tys. zł. rocznie, gdyż teatry te, obsługujące szeregi masy robotniczej w dziale dramatycznym, wystawiają sztuki wyłącznie polskich autorów.

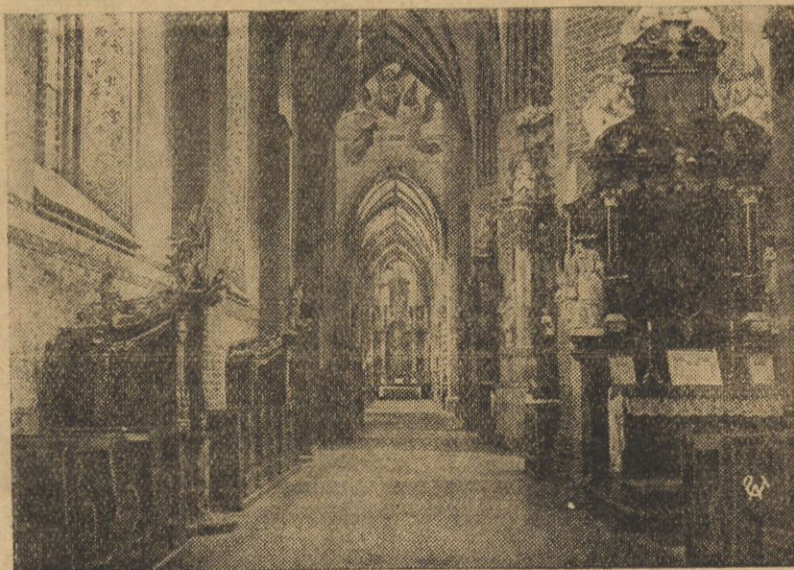
— AWANTURY MARJAWICKIE W ŁODZI. Po rozłamie w kościele marjawickim również i wśród marjawików łódzkich doszło do rozdzwieku.

Większość gminy marjawickiej opowiedziała się za swoim biskupem Bucholcem, który popiera nowe władze marjawickie z biskupem Feldmanem na czele w walce ze zdeponizowanym arcybiskupem Kowalskim.

Mimo to pewna grupa marjawików łódzkich, zwolenników Kowalskiego, postanowiła sprowadzić do Łodzi arcybiskupa w nadziei, że przysporzy jej to zwolenników.

Tymczasem onegdaj zamiast Kowalskiego przyjechała do Łodzi „biskup“ Gołębowska. Zamierzała ona odprawić nabożeństwo i równocześnie odbyć narady ze zwolennikami Kowalskiego. Na nabożeństwo przysłała jednak wielką ilość zwolenników nowych władz którzy nie dopuścili ani do nabożeństwa ani do narad, a nawet wobec ostrych gróźb „biskup“ Gołębowska musiała natychmiast Łódź opuścić i wyjechać do Plocka.

Katedra w Pelplinie



Wnętrze katedry w Pelplinie, największej świątyni na Pomorzu. Na pierwszym planie barokowy ołtarz św. Rodziny z XVII wieku; po lewej stronie — misternie rzeźbione konfesjonaly i ławki.

TU SZARY CZŁOWIEK

Pod młotkiem licytatora skarbowego

W sali licytacyjnej Izby Skarbowej przy ul. Niemieckiej 22 sprzedawane są prawie codziennie ruchomości niewypłacalnych podatników skarbu państwa. Frekwencja kupujących i podaż utrzymana jest zawsze na zadawalnym poziomie. Licytacje nie odczuwają kryzysu. Wprost przeciwnie — przybierają na tempie z pogłębieniem tego przykrego zjawiska ekonomicznego — i odwrotnie.

Obok sali licytacyjnej znajduje się składnica Nr. 1. Czeka ją tu na swoje terminy najprzeróżniejsze przedmioty, zwiezione z całego miasta przez gorliwych sekwestраторów. Stoją tu obrazy, fortepiany, kanapy, lustra, krzesła — jak w jakiejś rekwizytorni teatralnej, gdzie się przechowują przedmioty od dramatu do komedji i od komedji do dramatu.

— Z temi rzeczami proszę pana łączy się dramat finansowy magnata Wiłnieszczyzny p. W. — objaśnia oprowadzający mnie urzędnik. Niech pan spojrzy: dwa obrazy olejne, śliczne meble mahoniowe, zegar z XVI wieku, dwa fortepiany i wiele innych ładnych i drogiech mebli w dwu następnych składach. Przywieziono wszystko to w jesieni ubiegłego roku na dwudziestu trzech furach.

— I wszystko pójdzie pod młotek?

— Nie, magnat uzyskał wyrok sądu, wstrzymujący licytację.

— To chyba wyjątkowy klient.

— Naturalnie. W ciągu blisko trzech lat gościliśmy na składnicy meble tylko dwóch potentatów. Drugi to p. T. Reszta naszych klientów to warstwy średnio-zamożne.

W drugiej składnicy pełno jest kredensów, kanap, luster, stołów, krzeseł. Na pierwszy rzut oka widać, że przedmioty pochodzą z niezłych warszwy o pewnej pretensji do zewnętrznego dobrobytu. Naprzykład ten oto kredens dębowy o pseudobarokowych rzeźbach mógł zdołać jadałnię jakiegoś zamożniejszego mieszczucha. Ta kanapa, te fotele, szafy — w każdym razie nie rozpoczęły swej „służby“ w mieszkaniu niezamożnego.

Przechodzimy do trzeciego składu. Jest trochę krzeseł starych, trochę gratów drewnianych...

— Czy to od biedaków?

— Nie...

— No dobrze, a gdzie przechowujecie przedmioty zabrane w mieszkaniach nie zamożnych? A więc jakieś stare krzesła, stoły, mogą być wreszcie kanapy... lustra i t. p.

— Nigdzie, bo co od biedaka można zabrać; przecież on nie ma.

— To prawda.

Uderza mnie pewna pustka na składach. Wprowadzić przedmiotów jest dużo, lecz zajmują one trzecią lub czwartą część płaszczyzny sal i pokojów.

— Czy rozmiar sal jest obliczony na wyrost?

— Nie — urzędnik się śmieje. — Nie. To tylko w tym roku jest stosunkowo mało przedmiotów. Rozpoczęliśmy od jeźnego składu, lecz, wkrótce sekwestраторzy nawieźli tyle rzeczy, że trzeba było wynająć jeszcze dwie składnice. W ubiegłym roku były one zawałone. W bieżącym roku natomiast nastąpił wyraźny i bardzo ciekawy spadek. Liczba przedmiotów w porównaniu z ubiegłym rokiem zmalała obecnie o prawie 75 proc. Prawdopodobnie nastąpiło to wskutek ulg podatkowych, a może częściowo i wskutek poprawy sytuacji materialnej płatnika. Trzeba będzie znowu ograniczyć się do jednej składnicy.

Przeglądam następnie wykazy statystyczne. W grudniu ub. roku przywieziono rzeczy 83 płatników, zwrócono rzeczy 36 płatnikom i zlicytowano rzeczy 94 płatn. Nadwyżka ostatniej liczby pochodzi z „zapasu“. W styczniu liczby te przedstawiają się w sposób następujący: przywieziono — 82, zwrócono 34, zlicytowano 66 — w lutym: — przywiez. — 73, zwrócono 27 i zlicyt. 72. W ciągu trzynastu dni tego miesiąca (marca) zwrócono 14 i zlicytowano 14. Jak widzimy zaszedł tu wyjątkowy wypadek wyrównania tych pozycji. W porównaniu z ubiegłym rokiem stosunek spraw zwróconych do zlicytowanych poprawił się znacznie. W roku ubiegłym procent

wykupionych pozycji wynosił 10, 12 lub 15 miesięcznie. W bieżącym natomiast dochodzi do 50.

— Mógłby mi pan powiedzieć — zapytałem urzędnika — jakiej przeważnie narodowości są właściciele rzeczy, sprzedawanych z licytacji?

Urzędnik zamyślił się. Wydobył następnie, grube księgi i zaczął przerzucać kartki. Po chwili rzekł:

— Obserwuję swoją klientelę uważnie od przeszło dwu lat. Pytanie to interesowało mnie oddawna. Przeszudowałem uważnie nazwiska i imiona — następnie sprawdzałem w wielu wypadkach bezpośrednio w zetknięciu się z płatnikami.

— I jaki jest wynik?

— Mogę z całą odpowiedzialnością za prawdziwość tego — stwierdzić, że wśród właścicieli rzeczy tutaj przywiezionych jest 90 procent Żydów.

— Czem pan to wytłumaczy?

— Nie chcę twierdzić, że Żydzi są zły mi płatnikami, nie chcę twierdzić także, że znajdują się w ciężkiej sytuacji ekonomicznej — w gorszej niż inne narodowości. Jednakże procent ten jest charakterystyczny i co ciekawe ma teraz tendencję zwykłą, bo dochodzi do 99

(dziewięćdziesięciu dziewięciu).

— Kto przychodzi na licytacje i kto kupuje najczęściej?

— Przeważnie Żydzi. Wszystkie zaś wartościowe rzeczy kupują wyłącznie Żydzi.

— Czy prawdziwe są pogłoski o zorganizowanych bandach lub inaczej nazywanych „hienach licytacyjnych“, którzy za bezcen skupują rzeczy licytowane?

— Nie, nie należy temu wierzyć. Wiem tylko dobrze, że na licytacje przychodzą stale przekupnie z synku Tyszkiewiczowskiego. Są oni bardzo nawet pożyteczni, bo dają najwyższe ceny. Konkurują ze sobą. Poza to przychodzą najrozmaitsze osoby.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak długo stoją przedmioty na składzie?

— To zależy. Rzeczy, o które się toczy spór sądowy, mogą stać nawet trzy lata. Normalnie jednak, nie przebywają na składzie dłużej niż półtora, dwa miesiące.

Wychodząc ze składnicy, ostatnie spojrzenie rzucam na wspaniałe mahoniowe meble magnackie, stojące w pobliżu „gratów“ drobnomieszczańskich.

Włod.,

Cenzura filmów w Polsce

W ciągu roku ubiegłego biuro filmowe ministerstwa spraw wewnętrznych przejrzało ogółem 780 filmów, z czego 630 filmów pochodzenia zagranicznego i 150 filmów pochodzenia polskiego. Wśród filmów zagranicznych przejrano 483 filmy amerykańskie, 17 filmów angielskich, 26 filmów austriackich, 9 czechosłowackich, 2 duńskie, 29 francuskich, 6 niemieckich, 1 film szwajcarski, 7 włoskich, 1 węgierski, 16 sowieckich, 2 japońskie, 1 palestyński oraz 30 filmów produkcyj mieszanej.

Do wyświetlania, nie dopuszczono 4 filmy amerykańskie, 1 angielski, 1 czechosłowacki, 1 francuski i 2 sowieckie. Poza to w 28 filmach usunięto niektóre sceny.

Z filmów produkcji polskiej przesłano do ocenzurowania 15 filmów pełnoprogramowych o łącznej długości 35881 m. oraz 135 filmów małych — t. zw. dodatków — o łącznej długości 33.704 m. Z ilości tej zabroniono wyświetlać 2 filmy o długości 505 m.

Ogółem przejrano w biurze filmowym ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu roku ub. 1.060.053 m. taśmy filmowej. Ponieważ w przejraniu taśmy bierze udział co najmniej 2-ch urzędników, a więc na każdego z urzędników, cenzurujących filmy przypada w ciągu roku ponad pół miliona metrów taśmy filmowej do przejrzenia.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
z wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki
pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

KURJER SPORTOWY

O nową organizację sportu akademickiego

Karencja dla piłkarzy

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, organizacja sportu akademickiego (AZS-ów) uległa znacznym programowym zmianom. Opiekę nad sportem akademickim sprawuje obecnie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Przy towarzystwie uruchomiona została sekcja statutowa, na czele której stanął dyrektor PUWF, pik. dypl. W. Kiliński.

Dopóki nie zostaną definitywnie uchwalone

zmiany statutowe dotyczące AZS-ów — dopóty wprowadzenie, a raczej realizacja uchwalonych reform nie może wejść w życie. Mamy nadzieję, że komisja statutowa pod energicznym przewodnictwem pik. Kilińskiego wkrótce przeprowadzi oficjalnie niezbędne zmiany statutowe, przyczyniając się w ten sposób do wprowadzenia w życie reformy sportowego życia akademickiego.

Wielki konkurs skoków narciarskich w Planicy

W nadchodzącą niedzielę 17 bm. odbędzie się w jugosłowiańskiej miejscowości Planicy wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich.

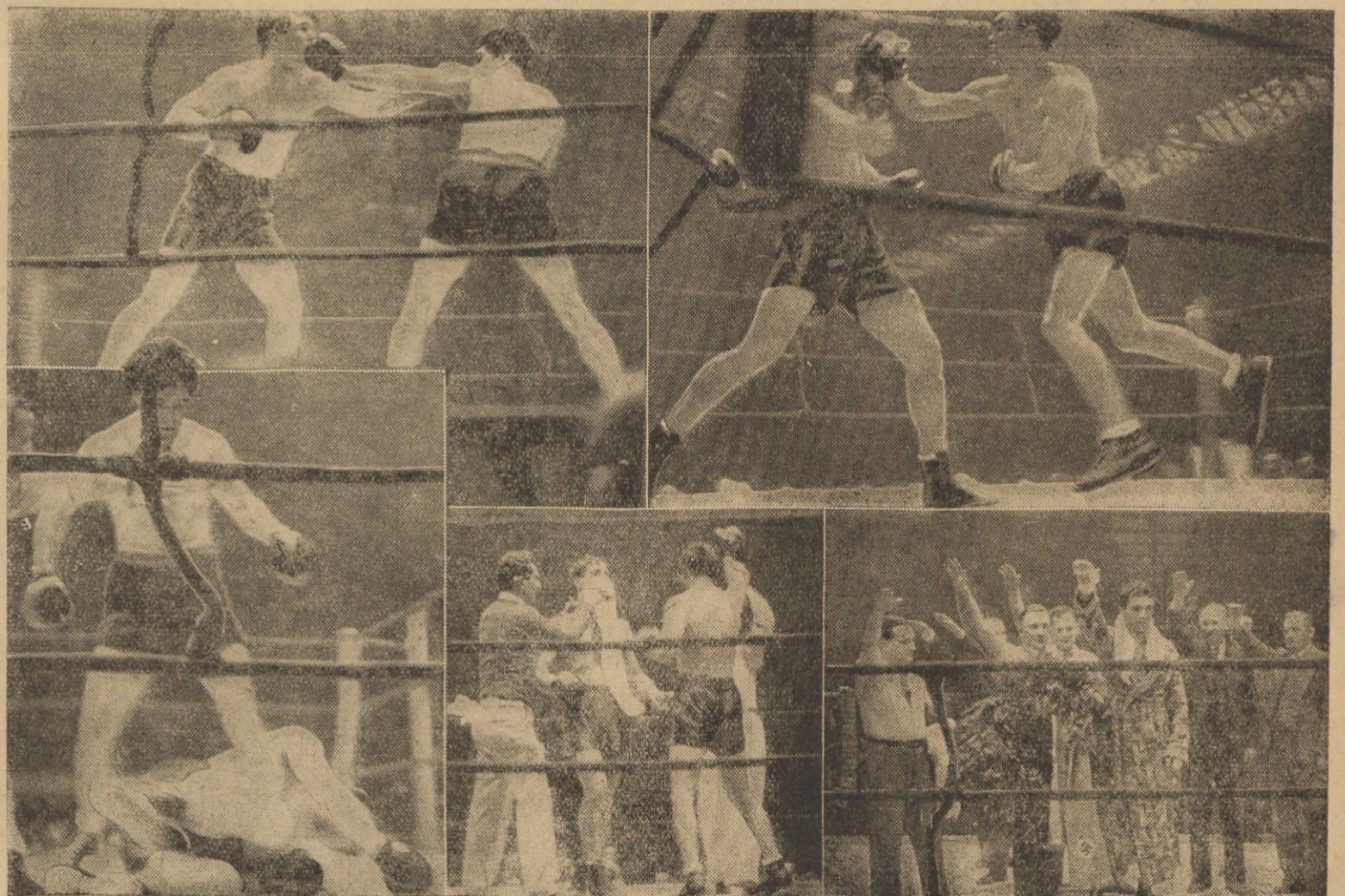
W konkursie startować będą najslyniejsi skoczkowie europejscy. Zgłoszeni są czołowi zawodnicy Norwegii, Polski, (Stanisław Marusz i Bronisław Czech), Szwecji, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Godzi się nadmienić, że skocznia w Planicy

słynie w Europie pod względem możliwości osiągnięcia najdłuższych skoków. W roku ubiegłym skoczek norweski Sigmund Rund ustanowił w Planicy światowy rekord długości skoku, wynoszący 92 metry.

Zawody niedzielne wywołały olbrzymie zainteresowanie, z całego kraju oraz z państw sąsiednich specjalne pociągi przywieżą do Planicy turystów-widzów.

Fragmenty wielkiej, sensacyjnej walki: Schmeling — Hamás w Hamburgu



Cały świat sportowy z ciekawością i w napięciu śledził za przebiegiem sensacyjnej walki mistrza świata Maxa Schmelinga z Amerykaninem Steve Hamásem, która odbyła się w ub. niedzielę w największej hali sportowej świata, w Hali Hanzatyckiej w Hamburgu. — Zdjęcia przedstawiają kilka ciekawych fragmentów z

tej walki. Na obu górnych zdjęciach dokładnie widać doskonałą formę walki Schmelinga. — Na lewo odpiera on atak Amerykanina, na prawo zaś atakuje tak silnie, że ledwo sam się nie przewrócił i nie potłukł. Na następnym zdjęciu dramatyczny wynik walki po 7-ej rundzie. — Na zdjęciu środkowym trener Thoma

rzecznikiem wyciera twarz pokonanemu Amerykaninowi, zaś sędzia Talony (Belgia) podnosi rękę Schmelinga na znak zwycięstwa. — Po walce entuzjastycznie odśpiewano niemieckie pieśni patriotyczne, co pokazuje zdjęcie na prawo.

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Zagadnienie środowiska i wychowania*)

II.

Nasze rozważania o poznaniu środowiska zakończyliśmy szeregiem pytań: „Skąd i w jakiej formie czerpie się potrzebne dla poznania środowiska materiały? Jak się te materiały opracowuje i jak nareszcie zebrane i opracowane materiały wykorzystuje się w pracy wychowawczej?”

By dać odpowiedź na pytania powyższe (inne znowu pozostawimy do następnego razu), powinniśmy sobie dokładnie uświadomić kilka zasadniczych rzeczy, a mianowicie: cele i zadania poznania środowiska, sposoby badań i kto te badania musi prowadzić.

Już w pierwszej części naszych rozważań zwróciliśmy uwagę na to, iż bezpośrednim celem badań środowiska powinno być poznanie warunków, w których żyje i rozwija się dziecko. Tem samym wytknęliśmy sobie zupełnie jasne i zrozumiałe zadanie: **poznanie środowiska jest nam potrzebne dla naszej pracy wychowawczej.**

Mając na uwadze wyraźne sprecyzowany i wytknięty cel poznania środowiska, musimy też dokładnie zdawać sprawę z tego, że badanie środowiska potrzebuje pewnego teoretycznego przygotowania. Naogół masy nauczycielskie nie są przygotowane do badań i poszukiwań samodzielnych, wymagających pewnych podstaw naukowych oraz zdolności do analizowania i uogólniania pewnych zjawisk zachodzących na rozmaitych odcinkach życia kulturalnego i społecznego. Wina za to spada na zakłady kształcenia nauczycieli, które nie przygotowały ich do samodzielnych, opartych na założeniach naukowych, poszukiwań.

Jednak życie i warunki pracy, a w szczególności reforma szkoły i wprowadzenie nowych programów nauczania, zmusiły nauczycielstwo, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej poszczególne jednostki do szukania nowych dróg pracy, które ułatwiałyby nauczycielstwu realizację założeń wychowawczych i dydaktycznych nowych programów.

Poszukiwania te siłą rzeczy musiały pójść w kierunku bliższego poznania środowiska.

Otóż z inicjatywy Kuratorium szeregu nauczycieli opracowało monografię swoich obwodów szkolnych.

Niektóre z tych monografii naprawdę godne podziwu. Autorzy z wyjątkową sumiennością i drobiazgowością dali obraz życia swego środowiska najbliższego, uwzględniając przytem wszystkie zasadnicze momenty składające się na pojęcie środowiska. Materiały zawarte w tych monografiach, bez wątpienia, przyczynią się w przyszłości do bliższego i dokładniejszego poznania naszych ziem pod każdym względem. Przyszli badacze — syntetycy znajdą w nich przebogate materiały do swoich prac nad rozwojem kultury społecznej, ekonomicznej i umysłowej na naszych terenach.

Jednocześnie ta próba wykazała, że nauczycielstwo potrafi te prace prowadzić i osiągnąć w przyszłości wartościowe wyniki, przyczyniając się w ten sposób do przysporzenia materiałów dla badaczy naukowych.

Jeżeli teraz chodzi o zawartość tych materiałów (zawartych w monografiach obwodów szkolnych) dla potrzeb pracy wychowawczej i dydaktycznej, to budzą one pewne zastrzeżenia. Autorzy tych prac kierowali się przeważnie wskazówkami, zawartymi w dziełku St. Rychlińskiego pod tyt. „Badanie środowiska społecznego”, które to dzieło przewiduje przeważnie sposoby badania środowisk społecznych z punktu widzenia socjologii opisowej.

Natomiast nowe programy nauczania zostały tak pomyślane, iż uwzględniają one wielostronne i rozmaite cele poznaw-

cze, formalne i wychowawcze. Stąd wniosek: środowisko, w którym istnieje i rozwija swoją działalność szkoła, powinno być **badane wszechstronnie.** W monografiach zaś obwodów szkolnych ta wszechstronność nieco została zaniedbana. Pominęte, na przykład, takie zagadnienia, jak: właściwości językowe, stroje, tradycje wychowawcze, twórczość środowisk w zakresie sztuki, stanowisko dziecka w rodzinie, ujemne i dodatnie wpływy środowiska na kształtowanie psychiki dziecka i t. d.

Wszechstronne uwzględnienie wszystkich przejawów życia środowiska niewątpliwie ułatwi nam dostosowanie pracy dydaktycznej i wychowawczej do wymagań nowych programów uwzględniających w szerokim zakresie **regionalizm pedagogiczny.** Materiał środowiskowy będzie przewijać się czerwoną nicią przez wszystkie przedmioty nauczania, poczynając od religii i kończąc na ówiecie niach cielesnych. Program nauczania uwzględni dużą swobodę doboru materiału środowiskowego przez nauczycieli poszczególnych szkół, co jest zgodne z wymaganiem współczesnej pedagogiki, stawiającej na pierwszym planie ucznia i jego najbliższe otoczenie.

Jeżeli chodzi o sposoby badania środowiska, to przede wszystkim należy zażądać, iż praca ta wymaga zrozumienia doniosłości potrzeby poznania środowiska, obudzenia własnego zainteresowania tem zagadnieniem i przejęcia się życiem środowiska. Dalszym etapem pracy musi być, chociażby elementarne poznanie sposobów badania środowiska oraz określenie sobie, ze względów praktycznych terenu badania: wieś, parafia, gmina. Oprócz dziełka, o którym była mowa wyżej, ostatnio ukazał się szereg artykułów prof. H. Radlińskiej i St. Rychlińskiego („Ruch Pedagogiczny” i „Przewodnik Pracy Społecznej”), poświęconych badaniom środowiska ze stanowiska potrzeb szkoły i pracy społecznej. Oprócz tego ukazały się bardzo wartościowe i pomocne dla nauczyciela dwa inne dziełka — H. Zvolakiewicza — „Przewodnik nauczyciela — ludoznawcy” i M. Rybickiego — „Środowisko jako punkt wyjścia w nauczaniu przyrody i geografii w szkole powszechnej”.

Jednocześnie należy zadać sobie trud poznania tego wszystkiego, co mianowicie

o danem środowisku istnieje w słownikach, wiadomościach statystycznych, wydawnictwach samorządowych i t. p. publikacjach. To zapoznanie zaoszczędzi nam czasu i ułatwi dalsze poszukiwania. Najważniejszą jednak rolę będą odgrywać własne obserwacje i czynna postawa badającego.

Przybywa nowa praca, nowy obowiązek, obowiązek badania środowiska. Jednak nie zrażajmy się tem, bo ta właśnie praca uchroni nas nie tylko od szablony i rutyny, lecz da nam pewne **zadanie moralne i zaspokoi popęd do wiedzy.** Badając środowisko, siłą rzeczy, natknijemy się nieraz wprost na niespożyte skarby, tkwiące w głębi duszy ludzkiej a może nawet przyczynimy się do odkrycia niejednej prawdy naukowej.

Może też nasz przykład pociągnąć inne jednostki do współpracy nad poznaniem środowiska. Mamy tu na myśli przedstawicieli duchowieństwa i działaczy samorządowych, tem bardziej, że dysponują oni nieraz wartościowymi zbiorami najrozmaitszych dokumentów. Wspólnymi siłami można zdziałać bardzo dużo. W pierwszym rzędzie może powstać muzeum środowiskowe, jako żywy dokument kultury środowiska, które w przyszłości ułatwi pracę nad monografią dziejów środowiska. Takie muzeum jednocześnie stanie się ogniskiem, które będzie mówiło naszym wychowankom o wysiłku pracy, przeszłych pokoleń. Środowisko zaś stanie się bliskim i drogim sercu każdego zamieszkałego w niem obywatela.

Naostatek jeszcze jedna uwaga. Zdobytą i ujętą w odpowiednią formę materiały o życiu środowiska, pomimo jego wykorzystania w szkole, przyczyni się w znacznej mierze do działalności społecznej nauczyciela, w szczególności w ośrodkach wiejskich, których nie znamy ani my, „tutejsi”, ani „przybysze”. Zresztą chwila bieżąca wymaga poznania wsi tak przez pierwszych, jak i przez drugich. Wszelkie dyskusje na temat „tutejszych” i „przybyszów” uważamy za nieaktualne i bardzo spóźnione. Trzeba działać i tworzyć, trzeba poznawać i oświecać, bo słusznie pisał w swoim czasie Władysław Orkan: „Nim zaczniesz się wieś oświecać, trzeba się wsi nauczyć”.

Józef Milenkiewicz.

Charakterystyka rejonów szkolnych.

Bieg życia szkolnego może pobić wszelkie rekordy. Zdaje się, tak niedawno (a były to jednak lata 1920 i 1921 z hakiem) uczyło się jeszcze bez programów okółki nosiło się w kieszeni, biblioteczkę zaś (jeśli ją kto posiadał) trzy mało się nawet w starym, spróchniałym ulti, porzuconym przez gospodarza.

Dzisiaj brzmi to jak w bajce. Ha, nie dziwnego — czasy są zmienne. Dzisiaj każda szkoła wiejska oprócz ośrodka kulturalno-wychowawczego stała się po prostu urzędem państwowym, aż do archiwum włącznie.

Głównym motorem tej szkoły a zarazem i urzędu jest wszystkim już dobrze znany — nauczyciel, dla lepszego określenia — ludowy. Życie obecne stawia mu wysokie dość wymagania: musi sprostać wszystkiemu, musi być prosto uniwersalny. Jakoby zaś podstawą wszystkiego jest gruntowna znajomość rejonu szkolnego i środowiska, w którym pracuje. O tem mówi i tego żąda od każdego nauczyciela „statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich”.

W myśl więc tego statutu każdy kierownik szkoły (czyli — każda szkoła) opracował do 15 czerwca r. ub. „monografię rejonu szkolnego”. Monografię tych na terenie naszego kuratorium ma-

czaje, obrzędy, zabobony, legendy i pieśni.

Punkty początkowe aż do punktu „przeszłość” nie stanowiły dla nauczyciela stwa żadnej trudności. Gorzej było właśnie z „przeszłością”, gdyż rzadko kto i gdzie mógł pomóc nauczycielowi w tej sprawie. A jeżeli ktoś coś wiedział, to informacja ta mogła być niecisła i krępować nauczyciela w zapisaniu. Sprawdzano wówczas, gdzie tylko można było: jedni w gminie, inni w magistracie, ktoś znów w starostwie, a byli i tacy, którzy szperali w różnych wydawnictwach, najczęściej i najszczęśliwiej w ogromnym słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i Litwy z 1897.

Punkty dalsze obfitują w bogaty dość materiał, za wyjątkiem punktów końcowych, poczynając od punktu „tradycje” i t. d. Ha, nie dziwnego, poznać dobrze zwyczaje, obrzędy, legendy, pieśni, zabobony — to nie tak łatwo. Na to trzeba dłuższej i cierpliwej obserwacji, a ponad to — specjalnego zamiłowania.

Rzucam teraz okiem na kilkanaście takich monografii i czytam je godzinami, następnie przysmykam oczy i myślę sobie: za te monografie winien nie jeden autor otrzymać jakąś nagrodę, a przynajmniej pochwałę, ale... może to niepedagogicznie? A dalej biegnie myśl druga: gdyby tak przeczytał ktoś te dwadzieścia cztery tysiące stronice pracy zgorą 3000 osób, streścił ją, a następnie ogłosił drukiem. Ręczę, byłaby to bardzo ciekawa książka.

Wiele jest w tych monografiach wzmianek o Szwedach, o śladach przemarszu wojsk Napoleońskich, o kurhanach, cmentarzyskach i t. d. **Nędza wsi zajmuje całe stronicie.** Głosy w tej sprawie są tak zgodne, że naprawdę świadczy to o prawdziwym ubóstwie. W największym zamiedbanii są dzieci. W kilku monografiach czytamy: „Ludność wsi dba więcej o swą „żywiolę”, niż o dzieci”. Jest to morderstwo znamienne powiedzenie. Komentarz zaś do tego twierdzenia jest taki, że z dzieci korzyści niema żadnej (za podatki nie dasz, bo nie wezmą), a z „żywioli” całe podtrzymanie. Dlatego, być może na świnię wołają na wsi: „dzieci, dzieci, dzieci”...

Zabobony i zwyczaje. W praktyce poza zachorami („szepetunami”) mało dziś stosowane. Sporo jest założeń legend i słusznie powiada jeden z autorów: „mamy baśnie ludu polskiego, baśnie kaszubskie i t. d., a baśni wileńskich „tutejszych” nie mamy (w wydaniu popularnym — książkowym)” wcale.

Zgodne są głosy o powracających z wojska. Jest to najlepszy element w wiosce. Wogóle służba wojskowa wychowuje na dobrych obywateli.

W monografiach tych nie brak też rzeczy wyjątkowych. np. w pewnej wsi pewien staruszek, nie chcąc by rodzina jego w razie śmierci nie miała z nim zbyt kłopotu — ma już na strychu gotową trumnę. Leży ona tam już od lat 5. Do trumny tej tak się wszyscy przyzwyczaili, że latem śpią w niej mali wnuki, a w zimie przechowuje się tam zboże. I kto wie, czy nie przyjdzie się jeszcze przeczornemu starcowi zamówić nowej trumny.

Tyle mniej więcej da się powiedzieć w znacznym skrócie „o charakterystyce rejonów szkolnych” naszego terenu.

J. Hopko.

Więcej nie polemizujemy

W toku polemiki, prowadzonej przez „Kurjer Oświatowy i Szkolny” ze „Słowem” na temat sytuacji nauczyciela, przekonaaliśmy się, że „Słowo” tę polemikę pojmuje w swoisty sposób. Rekompensując widocznie brak argumentów, zamieszcza artykuły anonimowe pełne wyzisk i wymyślną pod adresem redaktora „Kurjera Ośw. i Szk.” J. Dracza. Ponieważ przerzucenie dyskusji na równorzędny poziom jest dla nas nie do przyjęcia, przerywamy ją.

Redakcja „Kurjera Ośw. i Szk.”

*) Patrz „Kurjer Wł.” z dn. 17.1.1935 r.

Wiadomości gospodarcze

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych i mięsa

Rok bieżący zapowiada się dla rolnictwa nader niepomyślną sytuacją na rynku płodów rolnych. Wbrew wszelkim przewidywaniom, jakie stawiane były w związku z klęską powodzi w Małopolsce i posuchą w zachodnich i wschodnich województwach ceny płodów rolnych nie tylko, że nie utrzymały się na poziomie z roku poprzedniego, lecz spadły i to znacznie poniżej tego poziomu. Nienotwane dotychczas w ciągu całego okresu depresji gospodarczej, spadek cen dotyczy obecnie zwierząt rzeźnych oraz, w związku z tem, mięsa i słoniny. I tak, jeżeli wskaźnik cen hurtowych z 1928 r. przyjmniemy za 100, to wskaźnik cen zwierząt rzeźnych, wynoszący w styczniu 1934 roku — 40,5, spadł w styczniu 1935 do 29,5; wskaźnik cen mięsa i słoniny spadł w tymże czasie z 48,6 na 34,9. Czyli spadek wskaźnika cen zwierząt rzeźnych w ciągu roku wyniósł 11,3, mięsa i słoniny — 13,7. W tymże czasie ceny ziemiopłodów obniżyły się z 34,4 na 33,0, czyli zaledwie o 1,4. W lutym r. b. nastąpił dalszy spadek cen zwierząt rzeźnych i mięsa; ceny zboża również spadły.

O ile lata poprzednie pod względem cen były nieco pomyślniejsze dla produkcji roślinnej, o tyle rok ubiegły i bieżący zmieniły się znacznie na niekorzystną produkcję zwierzęcą. Ta silna depresja cen na artykuły produkcji mięsnej, po ciągnęła za sobą dalsze pogorszenie się sytuacji na wsi naszej i tak wyzyskanej do granic ostateczności przez długie lata kryzysu.

Jednym z głównych powodów spadku cen artykułów produkcji zwierzęcej jest wzrost stanu pogłowia zwierząt gośpodańskich w 1934 r., w stosunku do roku 1933. Wzrost ten dotyczy bydła i trzody chlewnej. Dla Polski wzrost stanu pogłowia bydła wynosi 254,860 sztuk — 3% stanu z roku 1933; trzody chlewnej 1,300,055 sztuk — 23%. Na terenie naszych północno-wschodnich województw zmiany w stanie pogłowia zwierząt kształtują się różnorodnie. W woj. nowogródzkim nastąpił znaczny wzrost pogłowia trzody chlewnej, sięgający 56,030 sztuk — 25% stanu z roku poprzedniego oraz wzrost pogłowia bydła, sięgający 30,330 sztuk — 9%. W woj. wileńskim natomiast wzrost pogłowia i to nieznaczny wskazuje tylko bydło rogate: 6,704 sztuki — 1,5%;

natomiast w pogłowiu trzody chlewnej nastąpił znaczny spadek, wynoszący 8,277 sztuk — 3% stanu z roku poprzedniego. Spadek pogłowia trzody chlewnej w woj. wileńskim i niewielki wzrost pogłowia bydła, odbywający się równocześnie z wielkim wzrostem pogłowia tych zwierząt w woj. nowogródzkim, znajduje swoje wytłumaczenie w wielkiej klęsce nieurodzaju, jaka w 1933/34 roku nawiedziła Wileńszczyznę.

Jak widzimy, Wileńszczyzna w roku bieżącym jest bita podwójnie: raz znaczącym spadkiem pogłowia trzody chlewnej i w stosunkowo małym wzrostem bydła rogatego, drugi raz, wielkim spadkiem cen zwierząt rzeźnych i artykułów produkcji zwierzęcej, co znajduje się w związku ze spadkiem tych cen w całej Polsce.

Obok wzrostu stanu pogłowia, na spadek cen zwierząt rzeźnych oraz mięsa i słoniny, wielki też wpływ wywarł

Rozwój stosunków handlowych między Polską a Palestyną

W związku z przyjazdem do Polski dyrektora Targów Lewantyńskich p. St. Jaffego oraz doceniając całkowicie wagę tych targów zwołała Izba Handlowa Polsko-Palestyńska konferencję prasową w dniu 11 b. m. Konferencję zagał wice-prezes Izby sędzia Maksymilian Friede, który w przemówieniu swym zwrócił uwagę na to, że stosunki handlowe między Polską a Palestyną rozwijają się bez przerwy, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w roku 1934 eksport wynosił przeszło 9 milionów zł. i stale ma tendencję rozwojową. Polskie sfery gospodarcze nie powinny się zadawać tą cyfrą, gdyż ogólny import Palestyny wyniósł w ubiegłym roku około 300 milionów zł. i import ten bez przerwy postępuje, tak że Polska może zająć w nim o wiele poważniejsze miejsce. Rynek palestyński jest rynkiem wybitnie chłonnym, wolnym od wszelkich restrykcji wwozowych i dewizowych. Rynek ten dla Polski jest o tyle łatwiejszy do opanowania, że mamy tam

większony w 1934 r. przywóz tłuszczów i surowców tłuszczowych z zagranicy. Sprowadzono z zagranicy wielkie ilości soi, kopry, orzechów ziemnych, które, po przerobieniu przez przemysł krajowy na olej i po odpowiednim jego ustaleniu w formie tłuszczów stałych roślinnych obok importowanych tłuszczów zwierzęcych, są używane do fałszowania masła i innych tłuszczów zwierzęcych krajowej produkcji. A ponieważ artykuły tłuszczowe, otrzymane z surowców importowanych z zagranicy są znacznie tańsze, przeto ich zdolność konsumcyjna w stosunku do naszych tłuszczów zwierzęcych jest bardzo wielka. Jest to drugi powód, dla którego ceny tłuszczów oraz artykułów zwierzęcych tak znacznie obniżyły się i spadają w dalszym ciągu.

S. S.

(Dok. nast.)

Tymczasowe zniżki konwencyjne dla towarów brytyjskich.

W związku z ogłoszeniem tekstu dodatkowego układu handlowego polsko-brytyjskiego z dnia 27 lutego b. r., ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie tymczasowego stosowania zniżek konwencyjnych, przewidzianych tym układem. Do okólnika dołączono wykazy, zawierające zniżki konwencyjne, które wchodzi w życie z dniem 14 b. m. Zniżki te będą obowiązywały w stosunku do towarów pochodzących z krajów Zjednoczonego Królestwa i kolonii brytyjskich jak również i z tych krajów, których towarom, na zasadzie traktatów, przysługują klauzula największego uprzywilejowania.

Dodatek kryzysowy do podatku dochodowego

Pośród projektów ustaw, które rozważane mają być przez Sejm w pierwszym czytaniu sferze sfery pracowników prywatnych, otrzymujących stale uposażenie interesuje żywo nowela do ustawy o dodatku t. zw. kryzysowym.

Według brzmienia projektu dodatek wynosić będzie przy wynagrodzeniu w stosunku rocznym:

Ponad 2.500 zł. do 3.600 zł. — 0,5%, ponad 3.600 zł. do 6.400 zł. — 1%, ponad 6.400 zł. do 10.000 zł. — 2%, ponad 10.000 zł. do 24.000 zł. — 3%, ponad 24.000 zł. do 36.000 zł. — 4%, ponad 36.000 zł. do 60.000 zł. — 5%, ponad 60.000 zł. do 80.000 zł. — 6%, ponad 80.000 zł. do 104.000 zł. — 7%, ponad 104.000 zł. do 144.000 zł. — 8%, ponad 144.000 zł. do 184.000 zł. — 9%, ponad 184.000 zł. do 200.000 zł. — 10%, ponad 200.000 zł. do 220.000 zł. — 11%, ponad 220.000 zł. do 250.000 zł. — 12%, ponad 250.000 zł. 13% wypłacanego wynagrodzenia.

Na obrady Międzynarodowej Izby Handlowej

Dzisiaj wyjechali do Londynu na zebranie rady Międzynarodowej Izby Handlowej przedstawiciele Polskiego Komitetu Narodowego tej organizacji pp. Bogusław Herse, prezes Rady Naczelnej Zrzeszenia Kupieckiego i dr. A. Marchwiński ze Związku Przemysłu Chemicznego.

Posiedzenie rady Międzynarodowej Izby Handlowej rozpoczyna się w Londynie w dniu 17 b. m. i będzie poświęcone przedewszystkiem pracom przygotowawczym na kongres Izby, który odbędzie się w Paryżu w dniach 24—26 czerwca b. r.

Pomidory po 2 zł.—2 50.

Z wysp kanaryjskich nadszedł do Gdyni pierwszy transport pomidorów w ilości 40 ton. Cena tych pomidorów w detalu kalkulować się będzie po 2—2,50 zł. za 1 kg. Pomidory zostały oczone według ulgowych stawek celnych. Ewentualne dalsze transporty optać już będą cło normalne.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM“

HALINA KOROLCÓWNA 10

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE
W. 19434 (PL)

„Mille excuse“ — szepleniącym swistem, bo baba nie ma ani jednego zęba. Jeszcze niezręczna próba naliczenia w rachunku — i już jej nie znam.

W Edirne jeszcze dwa razy sprawdzania naszych paszportów. Następnie w Babaeski, w Lüleburgas i w Corlu plus jedna wizyta u władz wojskowych. I to ma być koniec. Ale okazało się co innego.

W Silivrii przydzielają nam żandarma. Szczęśliwie przed samą Silivrią zdążyliśmy się przespisać nad brzegiem Marmara, na białym miękkim piasku, wykąpać się w nieprawdopodobnie błękitnej wodzie i zawrzeć znajomość z pastuchem mówiącym po bułgarsku.

A propos znajomości. Poprzedniego dnia na stepie spotkał się wspaniały okaz. Idzie dwóch żandarmów pod bronią, a między nimi roześmiany, obdarty chłopiec. Wyrażnie wszyscy są w dobrej komitywie. Zatrzymujemy się i pytamy o drogę.

Pytam chłopca co jest? Śmieje się. — „Już drugi raz odbywam tę drogę pieszo, — zwiąłem z Sofji do Stambułu, a teraz w miłym towarzystwie wracam. — Odstawiają mnie do greckiej granicy. —

Znów zwiedzę nowy kraj. — Wkrótce całą Europę będę znał jak własną kieszeń“.

A życie jest piękne. I piękny jest świat.

Mimo, że teraz my jesteśmy w podobnej sytuacji. Mnie spotyka propozycja, albo iść pieszo pod eskortą żandarma, albo jechać autobusem. 68 kilometrów? Na złość im chcę iść pieszo. Ale ta wędrówka zajmie dwa dni czasu — nie warto.

Siadam wócięka jak noc w autobus wypchany mierzem beczką śledzi i jada, patrząc jak na mojej miejscu mości się „żandarma“ z karabinem. A za oknami dużego autobusu step, morze i słońce.

Wszyscy diabli mogą wziąć człowieka. Zamykam oczy, żeby chociaż nie widzieć.

Puścili nas wolno dopiero w Kutchuk Tchekmedje, jakieś dwanaście kilometrów od Stambułu. Właściwie przez cały czas byli idealnie uprzejmi i bez zarzutu, ale namęczyli temi formalnościami nas i siebie. Bo ten biedny żandarma musiał wracać pieszo. Nieraz taki żandarma prosił, by go odwieźć, niestety nie mieliśmy miejsca.

Charakterystyczne dla całej Turcji jest męczenie w każdym miasteczku o paszport, ale o ile policja jest uświadomiona, umie czytać i załatwia dosyć prędko, o tyle żandarma są kompletne tumany. Godzinami przewracają paszport, czytają do góry nogami i kwestjonują brak podobieństwa do fotografii. Specjalnie ja miałam wieczne historie

bo mieszcząc się chciało, że na zdjęciu paszportowym mam zamrożone włosy i sukienkę, nie combinaison. Więc w tym półchłopcu rozpoznać pannicę z paszportu?

Ale to nie wszystko. Żandarma cierpią na grafomanję. Każdy z nich musi urwiecnie swój podpis w paszporcie. Gdy nam zniszczyli po pięć stron, zbuntowaliśmy się i wydzieraliśmy paszport, krzycząc „yok“ — to znaczy nie. A potem w Anatolji o świecie przeskakiwaliśmy osiedla ludzkie nim żandarma jeszcze śpią. Tak zyskiwaliśmy czasem jedną godzinę, czasem dwie.

Konstantynopol może najwięcej stracił na europeizacji. Bo stracił swój bajeczny koloryt, tak dla niego charakterystyczny. Zszarzał, zrobił się seryjnym miastem portowym.

Turczynki również nie wygrały na zdjęciu czarczafu. Większość z nich ma ładne czarne oczy i bardzo brzydkie twarze.

Turek tak jak dawniej nie zdejmował feza, teraz przykochał się do filcowego kapelusza, ale szczęśliwie jeszcze poza fezem, który jest surowo wzbroniony, okrycie głowy jest dowolne. Niema narodowej czapki, jak w innych państwach wschodu, co wygląda okropnie.

W Iraku angielska frontowa furazerka szczęśliwie przyjęta tylko w mieście (Beduinii noszą zawoje), ale w Persji jest gorzej, bo kociołek taki sam, jak nosili uczniowie u Konopczyńskiego w 1920 roku „ubiera“ wszystkie głowy tak

w mieście, jak i na wsi, wypierając tartarską myckę i kołpak z futra.

Konstantynopol zrobił na mnie przykre wrażenie, nawet nie rozbroiło mnie piękno meczetów, pałaców, haremów i łożań po muzeach. W tem mieście niema słońca. Kręte, ponure ulice wieją chłodem i wilgocią a słońce świeci tylko na Złotym Rogu.

Złoty Róg jest dosłownie złoty i rośnie od statków, stateczków i łodzi. Najprzyjemniejsze miejsce w Stambule, to chyba most Galata, bo nie dość, że fałuje ale u dołu jest jak mrowisko. Kramy, przystanie poczekalnie, słowem mały bazar. I ma moście można się plawić w słońcu, wygapić na port i dwa miasta.

Pan Ambasador nie tylko nas mile przyjął, ale zaopatrzył na drogę w benzynę, whisky i wino. Zawiadomił Ankarę o naszym przybyciu i upoważnił do zamieszkania w ambasadzie.

W Konstantynopolu mieszkaliśmy w Domu Polskim. Zostawiłam tam kawałek serca, który przygnał ot tak, nieproszony, nie pytany do p. Górskiego. Ma dużo lat. Wędrował po świecie bardzo dużo, ale dobrze przed wojną. — dzisiaj mu się w życiu nie wiedzie i jest strasznie sam. Gdy zaczęłam opowiadać można noc przesiedzieć i nie zauważyć, jak czas przeleciał. Lzy mnie dusiły w gardle przy pożegnaniu. W ostatniej chwili wcisnął mi swój adres w rękę, bym napisała parę słów, gdy to najcięższe przemianie. Czy przemienilo — nie raczej czeka.

(D. c. n.).

Obywatelski Komitet Obchodu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje

ze: 1) Bezpłatne przedstawienie w Teatrze Miejskim na Pohulance dla dzieci rodziców bezrobotnych w wieku szkolnym odbędzie się w dniu 19 b. m. o godz. 16-ej, a nie — jak podane było poprzednio o godz. 14-ej Odegrana będzie sztuka pod tytułem „Śluby Panieńskie“.

2) Akademia w auli Kolumnowej USB. odbędzie się w dniu 19 b. m. o godz. 18-ej, a nie o godz. 16, jak poprzednio było podane.

Obywatelski Komitet Obchodu Imienia Marsz. Józefa Piłsudskiego

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej wiecz. TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ ceny propagandowe

Fabryczka monet w Święcianach

W dniu 12 b. m. przeprowadzono w Święcianach rewizję u Rudnickiego Słomy-Hirsza, technika dentystycznego, Zaka Lewina, Zaka Mojżesza i innych, podejrzanych o puszczenie w obieg fałszywych monet.

Pijany ojciec zastrzelił synka

W majątku Świmie pod Wilnem rozegrała się tragedia, spowodowana przez alkohol.

Dozorca stawów tego majątku Władysław Mugaś powrócił pewnego dnia do domu pijany prawie do nieprzytomności i ubrał sobie z piątką logiką, że musi powyszczać wszystkich domowników.

Matka stanęła w drzwiach i usiłowała powstrzymać pijanego męża. Podeszła samotnie do podwórza i zaczęła strzelać i zaczął ugaaniać się za dziećmi.

Mugaś wyrzeźwił, natychmiast i długo po tem płakał nad zwłokami syna którego b. kochał.

Sąd okręgowy zakazał Mugaśa na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Uczucia macierzyńskie obudziły się po miesiącu

Do policji zgłosiła się wezorem niejaka Sabi na Urbanówna, Cyganka, pochodząca z Wołkowa wyska i oświadczyła, że przyszła przynależna do podrzucenia dziecka.

Obecnie nieszcześliwa matka, trapiąca tęsknotą, chce dowiedzieć się o losie dziecka.

4 lata przesiedział w więzieniu a gdy wyszedł, trafił... do szpitala

Niejaki Paweł Mackiewicz, zwolniony został onegdaj z więzienia Łukiskiego, w którym odbył karę 4-letniego więzienia. Chcąc uświetnić dzień uzyskania wolności, eks-więzień w towarzystwie swego brata oraz jeszcze kilku mężczyzn i kobiet udał się do restauracyjki, gdzie urządzono huczną libację.

W czasie pijatyki wynikała bójka. Mackiewicz uderzono twarzą narzędziem w głowę Eks-więzień, broczącego obficie krwią, przewieziono do szpitala Św. Jakóba, gdzie lekarze skonstatowali ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawca pobicia zbiegł.

Tragedja bezrobotnego ojca

Pozostający od dłuższego czasu bez pracy Jan Szklarewicz, zamieszkały przy ul. Trębaczkiej 70 porzucił onegdaj synka swego na pastwę losu i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Osieroczonego chłopca sąsiedzi dostarczyli do policji, która umieściła go w sierocińcu. Je dnocześnie wszczęto poszukiwania za zaginionym.

Na wileńskim bruku

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Przedwczoraj w godzinach rannych przy ul. Archanielskiej 4 miał miejsce nieszcześliwy wypadek. Spadająca z wozu kłoda została ugodzona w głowę 19-letnią Janinę Rychimowiczówną, która doznała wstrząsu mózgu.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ NA UL. WIELKIEJ.

Ostatnio w mieście zanożowano kilka wypadków zachwałych kradzieży, polegających na wyrwywaniu torebek samotnie przechodzącym kobietom.

Dzień wczorajszy przyniósł jeszcze jedną tego rodzaju kradzież. Tym razem ofiarą torebkarzy padła Estera Sosnowiczowa, zam. przy ul. Św. Jańskiej 11.

Około godziny 12 w dzień, kiedy Sosnowiczowa, wracając od znajomej do domu, znalazła się przy zbiegu ulic Sawicz i Wielkiej, zbliżyła się do niej dwóch nieznanymi. Jeden z nich zastąpił jej drogę, a drugi nagle wyrwał trzymaną pod ramieniem torebkę, zawierającą 30 zł. oraz rozmaite dokumenta i drobności.

Policja wszczęła dochodzenie i tegoż wieczora aresztowała trzech „torebkarzy“, których podejrzewa o dokonanie tych kradzieży.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY.

Wezorem wieczorem funkcjonariusze P. P. zatrzymali zawodowych włamywaczy Mikołaja Krasnopierowa oraz K. Siankiewicza, zam. w „Cyrku“ przy ul. Połockiej 4, na gorącym uczynku usiłowania okradzenia szkoły powszechnej przy ul. Kolejowej.

ZWŁOKI NOWORODKA NA LYSEJ GÓRZE.

Wezorem wieczorem posterunkowy przechodzący ulicą Śniegową na Lysej Górze znalazł zwłoki noworodka, leżące w papierze na ziemi.

UJĘCIE ZWYRODNIALCA.

Wezorem wieczorem na podwórko domu przy ul. Wielkiej 19, do bawiących się dzieci zbliżył się jakiś pan, przywolecie ubrany i wszczął „rozmowę“ z 4-letnią dziewczynką. Częstując dziewczynkę słodyczkami nieznanemu zwabił ją na klatkę schodową, prowadzącą do piwnicy, gdzie, jak to wynika z relacji sąsiadów, usiłował ją zniewolić.

ZAMIAST WÓDKI NAPIL SIĘ AMONIAKU.

Wezorem wieczorem do szpitala św. Jakóba dostarczono 46-letniego Michała Lincewicza, za mieszkałego przy ul. Wielkiej 33, z oznakami lekkiego zatrucia.

Dochodzenie wykazało, iż Lincewicz napił się przez pomyłkę amoniaku zamiast wódki.

PALCE POD KOŁAMI WAGONU.

Wezorem o godz. 22 min. 45 na kolejowej stacji osobowej Wilno dostał się pod przełazca ny wagon 40-letni strażnik kolejowy Bolesław Rodzki (Majowa 24). Koła wagonu obcięły Rodzkiemu 4 palce u lewej ręki.

Zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym.

Ceny żywności i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej. Cena z 1 kg. Rzeźnia Miejska w dn. 13 marca.

- Wołowina całe tusze II gat. 70-80, III gat. 80-70. Wołowina zady I gat. 80-90, II gat. 70-80. Wołowina, przody (koszer) I gat. 100-110, II gat. 90-100. Cielęcina II gat. 65-70, III gat. 60-65. Węprzowina I gat. 85-90, II gat. 80-85.

Skóry surowe: Bydlęce za 1 kg. 0,70-0,75. Cielęce za 1 sztukę 3,50-4,50. Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 358, cieląt 661, trzody chlewnej 542, owiec 5. Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 348, trzody chlewnej 487, cieląt 652, owiec 5. Uwaga: Tendencja nieco zwykłowa.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej Dziś po cenach znizonych CHICAGO

RADJO WILNO

CZWARTEK, 14 marca 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Audycja dla szkół. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Audycja dla szkół. 12.30: XIX-ty Koncert Szkolny z Filharm. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Dziennik południowy. 13.10: D. c. poranku. 13.45: „Z rynku pracy“.

PIĄTEK, 15 marca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Dalszy ciąg muzyki. 7.45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne. 12.05: Muzyka teatralna. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert zespołu Jana Różewicza. 13.50: Odcinek powieściowy. 14.00: Przerwa. 15.45: Koncert orkiestry Straży Więziennej. 16.30: „Chwilka pytań“ — audycja dla dzieci. 16.45: Pieśni w wykonaniu Emmy Szabrańskiej. 17.00: „Dyskutujemy o zagadnieniach wychowawczych“.

Kina i Filmy

„PAN BEZ MIESZKANIA“ — (kino Helios).

Nikom tak dobrze dźwiękowicie nie wyszedł na zdrowie jak filmowi wiedeńskiemu. — Gdy ekran zaczął rozbrzmiewać muzyką i piosenką — Wiedeń otrzymał siła rzeczy zdecydowanie „patent“ na lekkie komedje muzyczne. Bo i jak mogłoby być inaczej? Urok wiedeńskiej muzyki i Prateru, „fotogeniczność“ tego piękniego miasta, musującego humorem i sentymentem — to wszystko tworzy najlepsze tło do komedji filmowej. „Pan bez mieszkania“ — to typowy film wiedeński. Scenariusz opowiada nam o szeregu zabawnych qui pro quo, które rozgrywają się na tle nowoczesnego Instytutu piękności, w którym piękna a wytworne panie zamykają sobie nowe noski — jakby to była para rękawiczek. Subtelna intryga zreszcie i że smakiem kieruje reżyser Emo. Szczególnie gustowne i oryginalne są dekoracje. Swobodny w grze i jak zawsze miły — jest Herman Thiemig, bohater „Csibi“. Ze sarych znajomych widzimy Hildę von Stolz, znaną nam z filmu „Maskara da“ i „Szpieg Azef“ oraz komicznie groźną Adelę Sandrock jako właścicielkę mieszkania w ultra — nowoczesnym stylu. Pyszny Slezak ze swoją białą szkapą — „arabem“ — to stylowy „ostatni doręcznik“ wiedeński. Piękną jest muzyka Stolz, szczególnie piosenka „Wiedeńska piosenka i dziewczyna jak ty“.

Całość — miła i pogodna. (Nad program PAT. oraz zabawna, kolorowa groteska rysunkowa wytwórni Metro p. t. „Stary pionier“).

Forszpany zapowiadają „Bal w Savoy“ z słynną śpiewaczką Jittą Alpar i Hansem Jaray. A. Sid.

OFIARY

Z okazji uroczystości poświęcenia nowego budynku „Spółki Akcyjnej Papier“, które odbyło się 20 stycznia r. b. Zarząd „Spółki“ uchwalił ofiarować bezpłatnie 15.000 zeszytów dla najuboższej dziesiątki szkół powszechnych i innych, w tem: do rozporządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie 10 000 — Polskiego Białego Krzyża — 3.000, i Polskiej Macierzy Szkolnej — 2.000.

BILANS NETTO

Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna! na dzień 1-go stycznia 1935 r.

STAN CZYNNY

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like 'Kasa i sumy do dyspozycji', 'Waluty obce', 'Papier wartościowe', etc.

STAN BIERNY

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like 'Kapitał zakładowy', 'Fundusz zasobowy', 'Wkłady', etc.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW za 1934 rok.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like 'Procenty zapłacone', 'Koszty handlowe', 'Amortyzacja nieruchomości', etc.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przejm. od 8-1 i 3-8

DOKTOR Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przejm. od 9-1 i 4-8

DOKTOR M. Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przejmuje od 8-1 i 4-8

AKUSZERKA Maria Laknerowa Przejmuje od 9-7 w. ul. J. Jasieńskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy

AKUSZERKA M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

KRONIKA

Czwartek
14
Marzec

Dziś Matyldy K., Leona
Jutro: Klemensa

Wschód słońca — godz. 5 m. 41
Zachód słońca — godz. 5 m. 17

Spectrozenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 13/III — 1935 roku.

Ciśnienie 773
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa — 1
Opady: —
Wiatr: północny.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora 14 marca:
Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z większymi rozporządzeniami w ciągu dnia.
Dość ciepło.
Umiarkowane wiatry północne.

KOŚCIELNA
— Nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. J. Montwiła. Tradycyjnym zwyczajem w poniedziałek 18 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w kościele św. Kazimierza (OO. Jezuitów) nabożeństwo żałobne za spójność duszy filantropów i działacza społecznego Józefa Montwiła. Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłów.

pa i działacza społecznego Józefa Montwiła. Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłów.

MIEJSKA
— Pracownicy miejscy wydzielają się z Ubezpieczalni Społecznej. Związek pracowników miejskich prowadzi w intensywnym tempie przygotowania do wydzielenia się z Ubezpieczalni Społecznej i stworzenia pomocy lekarskiej członkom we własnym zakresie. Związek uruchomi własną poradnię lekarską. Wydzielenie się pracowników z ubezpieczalni społecznej nastąpi prawdopodobnie już od 1 kwietnia r. b.

SPRAWY LITEWSKIE
— Zgon wybitnego pisarza. 9 b. m. zmarł w klinice uniwersyteckiej na Antokołu, w wieku lat 53 znany pisarz i działacz społeczny litewski, ks. prof. Jan Skrodis. Ś. p. prof. Skrodis m. inn. napisał szereg dzieł w których popularyzował zagadnienia historii, kwestyj społecznych i in.
— Akademja ku czel Baranowskiego. 16 b.

m. o godz. 19-ej Litewskie Towarzystwo Naukowe urządzi w lokalu gimnazjum litewskiego uroczystą akademię ku uczczeniu 100-ej rocznicy urodzin jednego z najwybitniejszych poetów litewskich, biskupa Antoniego Baranowskiego.

ADMINISTRACYJNA
— Uwadze właścicieli pojazdów mechanicznych. Starosta grodzki przypomina, że z dniem 1-go kwietnia r. b. upływa termin składania podań o zamianę dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych. Wszyscy właściciele pojazdów mechanicznych, którzy do tego czasu nie odnowią dowodów rejestracyjnych będą po ciągnięci do odpowiedzialności.

— Rybackie kłusownictwo. Podczas przeprowadzanej kontroli na rynku rybnym przez inspektora Różyckiego stwierdzono, że handlowca rybami Chaja Fisz (Saffjaniki 18), Rocha Keccelenbogen (Pilsudskiego 37) i Rocha Rywind (Stefańska 39) sprzedają ryby o wymiarze niedozwolonym.

Wyżej wymienione sprzedawczyne Starostwo Grodzkie ukarało w trybie karno-administracyjnym.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Klub „Włóczęgów”. W sobotę (wyjątkowo) dnia 16 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 178 zebranie Klubu „Włóczęgów”. Początek o godz. 18-ej. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Odczyt. Staraniem Koła Polonistów Studentów U. S. B., dziś, we czwartek dnia 14. III. o godz. 18 w Auli. Kolumnowej Uniwersytetu St. Batorskiego prof. dr. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t. „Stefan Żeromski” Wstęp 50 gr. Dla młodzieży 20 gr.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.
— Dziś, w czwartek dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz. ujrzymy w dalszym ciągu, ciesząc się nadzwyczajnym powodzeniem, doskonałą komedię współczesną Bus-Feketego p. t. „To więcej niż miłość”. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
— „CHICAGO” po cenach zniżonych. Dziś grana będzie po cenach zniżonych wspaniała która zdobyła sobie wielkie powodzenie. wystawiona efektowna op. Kalmana „Chicago”.
— „Sztjgar” w „Lutni”. Z okazji XV-letniej pracy sceniczej Kazimierza Dembowskiego, wystawiona zostanie przedśliczna op. Zellera „Sztjgar”, posiadająca wartościową muzykę oraz interesującą treść. Udział bierze cały zespół teatru pod reżyserją M. Dembowskiego. Premiera zapowiedziana została na piątek 22 b. m.

— „Wiktorja i jej huzar” po cenach propagandowych. Jutrzejšie przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni melodyjna op. Abrahamy „Wiktorja i jej huzar” z udziałem J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego.

— X-ty poranek symfoniczny w „Lutni”. W najbliższą niedzielę odbędzie się kolejny poranek Wil. Orkiestry Symfonicznej. Jako dyrygent wystąpi po raz ostatni znakomity kapeł mistrz Waterjan Bierdziejew.

Solistą będzie świetny artysta opery warszawskiej Aleksander Michałowski.

W programie: „Bajka” Moniuszki, 6-ta symfonia Czajkowskiego, aria z op. „Don Carlos” Verdi'ego.

Bilety już nabywać można w kasie Teatru „Lutnia”. Ceny bardzo przystępne.

KOMUNIKAT! W związku z obchodami Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wyświetlać będziemy na czolowych ekranach wszystkich miast Polski monumentalny film narodowy p. t. **Sztandar Wolności** „PAN”. Z poważaniem Tow. Kinem. „PATRIA FILM”, Warszawa

PAN Dnia 19 b. m. cała Polska obrzodzić będzie Imieniny Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego **SZYKUJEMY UROCZYSTA PREMIERĘ!** — Monumentalny Film Narodowy **SZTANDAR WOLNOŚCI** (1905—1935 r.) Najwięksi bohaterowie Polski na ekranie! Nieugięta postać WODZA! Wyzwolenie Wilna, zdobycie Żytomierz i wiele, wiele innych. Zdjęcia autentyczne. Szczegóły nastąpi

CASINO Premjera. **Mord w Trinidad** Atrakcyjny film niesamowity W rol. gł. Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory. Fascynująca epopea niezwykłych wydarzeń i zagadek. Nad program: AKTUALJA. Początek seansów o godz. 4—6—8—10

HELIOS D Z I Ś! Rewelacyjna **Pan bez mieszkania** muzyczna komedia wiedeńska W rol. gł. kwiat aktorstwa wiedeńskiego: Bohater filmu „Csibi” Herman Thimig, znana gwiazda Hilda v. Stolz i Leo Slezak Nad program: ATRAKCJE. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15, w dnie świąteczne od 2-ej

PAN Ostatnie dni. **MARY GLORY, JEAN MURAT** i wesele ś. sławy komik **ARMAND BERNARD** w fil. reż. Joe May'a **Sekretarka wychodzi zamąż** Muzyka Pawła Abrahama. Nad program: DODATKI I AKTUALJA. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

REWJA D Z I S Program **NUMER... W NUMER!** BALKON 25 gr. Nr XIII. czyli radosny lot do śmiechofery w 2 cz. — 17 obrazach. Gościnnie występują: STADNIKÓWNA, MISIEWICZ, RYBACZEWSKA. — Szczegóły w afiszach Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-ej. W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g. 4, 6.30 i 9-ej.

OGNIKO D Z I Ś **„ZABAWKA”** Nadzwyczajny dramat polski W rolach głównych: Eugenjusz BODO, Alma Kar, Jerzy Mar, Sielański i inni. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

OLLA Najnowa higijena

Maszynistka POSZUKUJE POSADY. jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

J. Kawecki Mickiewicza 1 Pracownia kostjumów i okryć damskich przyjmuje obstalunki po cenach zniżonych

Do wynajęcia 2 pokoje duże, bez mebli, wszelkie wygody, używalność kuchni, 1-e piętro. Dąbrowskiego 10 m 3

Po cenie propagandowej OBIADY oraz zakąski poleca: „Czerwony Młynek”, ul. Trocka Nr. 5.

Tajemnice piękności Hollywood Nieznaczące trick'i przyczyniające się do piękności gwiazd

Słynne gwiazdy ekranu stosują wiele małych trick'ów by podnieść ową urodę. Na przykład oczy można oczyścić znacznie bardziej kuszącymi, o ile się skorzysta z małą szczyptką wazeliny i starannie nią postąpić brwi od środka twarzy. Rzęsy mogą także być przyćmawione i wydłużone przez codzienne szczyptywanie ich wazeliną. I oczywiście nos również nie powinien mieć najmniejszego śladu polysku. To jest powodem, dla którego gwiazdom ekranu zależy obecnie na „nie wchłaniającym” pudrze. Zwycię pudry zapobiegają tylko polyskowi nosa na parę minut, ponieważ wchłaniają naturalną wilgoć skóry i tworzą błyszczącą masę. Puder sam się świeci. Lecz chemicy odkryli, że przez smieszanie pudru z Pianką Kremową, staje się on „nie wchłaniającym”. Ten sposób jest obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon nie wchłania wilgoci skóry. Dlatego nadaje się Panu delikatny, ekszynny wygląd, nieczerni twiżną brzośkwinią. Trzymaj się od picia-krotnie słodziej, aż inne pudry—nawet pomimo działania stwarza, deszcza lub pocenia się Puder Tokalon jest jedynym pudrem do twarzy, który zapobiega brzydkiemu polyskowi na cały dzień—sam się nie świeci.

Konkurs
Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorskiego ogłasza konkurs na stanowisko sekretarza Dziekanatu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (II kategoria). Wymagane średnie wykształcenie i umiejętności biegłego pisania na maszynie, pożądaną obznajomość z procedurą wpiśsów studenckich.
Podania należy wnieść do Sekretarjatu Uniwersytetu Stefana Batorskiego do dnia 23 marca b. r. włącznie. Do podania należy dołączyć życiorys, metrykę, dowód obywatelstwa polskiego, świadectwa dojrzałości, ewentualne zaświadczenie o dotychczas zajmowanych stanowiskach.
Do powyższego stanowiska przywiązane są pobory najwyżej IX gr. up., o ile jednak kandydat miałby dopiero rozpoczynać służbę państwa, będzie mógł narazie uzyskać tylko uposażenie X gr. up. Stanowisko jest do objęcia od 1 kwietnia b. r.
(—) Witold Staniewicz
Rektor.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NEURVOSIN”
R.M.S.W. 193577
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE I ARTRETYZME
STAWÓW, KOSTNEIT.P.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI

DO SPRZĘDANIA
PLACY od 825 do 165 sąż. kw. przy ul. Subocz i Bobruńskiej, (widzieć: ul. Subocz Nr. placu 43). Ziemia ogrodowa spod inspektorów, nadaje się pod zabudowanie od 2 ulic. Cena dostępna.

DO WYDZIERŻAWIENIA
DOM mieszkalny o 6 pok., świeżo odremontowany, z 3 ogródami owocowymi, z parkiem i 13 dzies. ziemi, rozlokowany przy rzece Wilence, maj. Markucie, Wilno. Informacje u właścicielki. Telef. 1.648.

Okazyjnie tanio
dla solidnego lokatora
WYNAJMĘ
MIESZKANIE
za Zielonym Mostem, blisko elektrowni, suche, słoneczne, ładne, świeżo odremontowane, ze wszelkimi wygodami. Ogródek. Blizsze informacje: Garbarska 1—25. Biuro Ogłoszeń

Sprzedam
1000 dachówek używanych, ul. Dzielna 10—1. Dow. w godz. 5—6 pp

SKLEP
spożywezo - tytoniowy w dobrym miejscu, b. tanio sprzedam, Ponarska Nr. 23.

POKÓJ
poszukiwany w centrum miasta umeblow. możliwie z telefonem. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” dla „Centrum”

Poszukuje
3-pok. mieszkania ze wszystkimi wygodami w śródmieściu. Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidny lokator”

UDZIELAM LEKCYJ
w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidnie”

Nowa Linja
miesięcznik kobiecy
bezpłatne numery okazowe wysyła
Wydawn. „Nowa Linja” Kraków, skr. poczt. 272

PIANINO
lub **FORTEPIAN**
krzyżowy kupię bez pośredników. — Niemiecka Nr. 22 m. 19.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz 5 linijekowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

